DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9. róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10 za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika": **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa
W Zytomierzu p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

Ś. † P.

Konrad Błażowski

dzierżawca z gubernii kijowskiej,

opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zmarł w Warszawie w lecznicy d-ra Solmana dnia 3/16 sierpnia, o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych córki, zięciowie i rodzina.

Zwłoki zmarłego sprowadzone z Warszawy do Kijowa. Eksportacya z kijowskiego dworca kol. dnia 8/21 sierpnia do kaplicy na cmentarzu katolickim, gdzie o godz. 10-ej rano odbędzie się nabożeństwo żałobne, po którem nastąpi złożenie zwłok do grobu familijnego. 2639r

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Ś. † P.

Euzebija Suzin

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, zasnęła w Bogu w Kijowie dnia 6-go sierpnia 1907 r. 2627r

KALENDARZ

8 (21) Środa — Cyryaka.
9 (22) Czwartek — Romana M.
10 (23) Piątek — Wawrzyńca M.
11 (24) Sobota — Zuzanny P. M.
12 (25) Niedziela — Klary P.
13 (26) Poniedz. — Hipolita.
14 (27) Wtorek — Euzebiusza.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Wobec prawyborów.

Zmiany, jakie zaszły w ordynacyi wyborczej, o tyle zmieniły ogólną sytuacyę wyborczą i stosunek wzajemny różnych warstw ludności, że w chwili obecnej przewidzieć jeszcze nie można, w jakim kierunku popłynie nowa łódź parlamentarna i jakie rafy podwodne jej grożą. Dotychczasowe obliczenia i domysły dotyczyły głównie udziału w przyszłej Dumie stronnictw politycznych, których szanse sprawdzano i mierzono wedle nowej modły. Ważniejszym jest, jak sądzimy, stosunek wzajemny stanów i warstw ludności państwa, w nowych warunkach wybierających swych przedstawicieli, gdyż ustosunkowanie takie, dziś już brzmieniem nowego prawa wyborczego określone i poniekąd przewidywane, jest najpewniejszą wskazówką charakteru przyszłej Dumy.

A przedewszystkiem rozważmy pytanie: czyje położenie wyborcze nie uległo zmianie? Po uważnem zbadaniu ordynacyi wyborczej z roku 1906 i z r. 1907 okaże się, że jedno tylko prawosławne duchowieństwo wiejskie pozostało w pierwotnem położeniu. Ponieważ należy ono do kuryi mniejszej własności ziemiańskiej, to nie ulega wątpliwości, że sam charakter wyborów powiatowych zależy od stosunku innych kategoryi wyborców do duchowieństwa. Zjazdy powiatowe, jak wiemy, składają się z przedstawicieli większej własności, z przedstawicieli własności mniejszej i duchowieństwa. Cóż się tedy stało z większą własnością? Oto straciła ona znaczną część głosów dzięki artykułowi 62 nowej ordynacyi wyborczej, który orzeka, że „osoby, wchodzące w skład gmin i gromad wiejskich powiatu nie są wnoszone na listy właścicieli ziemskich i prawyborców miejskich tego powiatu, choćby nawet posiadały wymagany cenzus". Tymczasem, dzięki poprzedniej ordynacyi wyborczej wielu chłopów, posiadających od 100 do 600 i więcej dziesięcin ziemi, należało, na mocy cenzusu ziemskiego, do kategoryi właścicieli większych. Cały ten zastęp wyborców obecnie odpada, a ma to wielkie znaczenie dla Rosyi właściwej, gdzie jest znaczna liczba takich chłopów, dla Ukrainy zadnieprzańskiej i dla Chersońszczyzny. W naszych trzech guberniach liczba większych posiadaczy ziemskich ze stanu włościańskiego jest mniejszą, niż gdzieindziej, niemniej jednak, we wszystkich prawie powiatach, odpadnięcie tej kategoryi wyborców więcej lub mniej wzmacnia stanowisko duchowieństwa prawosławnego. Oryginalnym, a zapewne i nieoczekiwanym, wynikiem podobnego osłabienia kategoryi większej własności jest prawie całkowite usunięcie od urny wyborczej Niemców-kolonistów, osiedlonych nad dolną Wołgą i w Noworosyi. Wszyscy oni są zapisani, oczywiście nominalnie tylko, do gmin wiejskich, wszyscy są posiadaczami majątków ziemskich od 100 do 500 i więcej dziesięcin i pod względem politycznych przekonań wszyscy należą do październikowców. Ubytek tak licznego i tak posłusznego zastępu wyborców jest dla stronnictwa wysuwającego się obecnie na czoło, ciosem bardzo dotkliwym. To też, gdy Niemcy, koloniści chersońscy, zaskarżyli wykreślenie ich z list wyborczych, komitet centralny październikowców postanowił poprzeć ich zabiegi.

Widzimy tedy, że nowa ordynacya wyborcza pośrednio wpłynęła na osłabienie liczebne kategoryi większej własności i tem samem wzmocniła stanowisko duchowieństwa, które w kuryi mniejszej własności ziemskiej zachowało wobec zmniejszonej własności większej swe poprzednie nieuszczuplone stanowisko.

Drugim ważnym czynnikiem w kuryi ziemiańskiej i na zjazdach powiatowych, dotychczas najważniejszym, byli włościanie, należący do kuryi mniejszej własności, jako cenzusowi. Już „wyjaśnienia" Senatu, przed wyborami do drugiej Dumy, zadały silny cios tej kategoryi prawyborców, zmniejszając ją prawie o 40%. Artykuł 62 nowej ordynacyi, grupując wszystkich włościan bez względu na cenzus większej lub mniejszej własności, posiadany przez włościanina — w jednej kategoryi — własności gminnej, zniósł właściwie cenzus majątkowy dla chłopów i ograniczył ich jedynie do cenzusu klasowego. Jakie z tego powstały skutki, o tem można sądzić z obliczeń gazety „Riecz", dokonanych przez zestawienie cyfr, wziętych z 21 powiatów różnych gubernii. Z liczby 54,219 prawyborców, zapisanych do list wyborczych przed zwołaniem drugiej Dumy, obecnie z tych samych 21 powiatów nie ostała się nawet trzecia część bo tylko 15,747 zostało wpisanych na obecnych listach. Stosunek zaś liczbowy zmienił się w kuryi własności mniejszej radykalnie na korzyść duchowieństwa. Oto parę przykładów, zaczerpniętych ze wspomnianego źródła: powiat włodzimierski, tejże gubernii, na 193 prawyborców liczy obecnie 98 duchownych prawosławnych, powiat wołokołamski, gub. moskiewskiej, na 91 prawyborców liczy duchownych 48, a powiat wasylkowski, gub. kijowskiej — na 124 prawyborców, posiada 101 duchownych prawosławnych. Cały więc ubytek prawyborców kuryi mniejszej własności i gminnej został zdyskontowany na korzyść duchowieństwa prawosławnego. Dodać należy, że udział w wyborach prawyborców świeckich kuryi ziemiańskiej jest, na ogół, słabszy, niż udział duchowieństwa. Praktyka dwukrotna poprzednich wyborów wykazuje, że liczba głosujących podczas pierwszych wyborów wynosiła 12%, a podczas drugich — 14% wszystkich prawyborców tej kuryi. Duchowieństwo prawosławne było pod tym względem wzorowe i stawiło się prawie w komplecie. I obecnie można być pewnym, że nie zapomni o urnie wyborczej.

Widzimy więc, że na wyborach do trzeciej Dumy panem sytuacyi będzie duchowieństwo prawosławne. Rosyjska własność większa jest na łasce i niełasce swego duchowieństwa i tylko wtedy może mieć powodzenie, gdy duchowieństwo udzieli jej poparcia.

W naszym kraju wzajemny stosunek komplikuje się jeszcze tem, że prawyborcy i większej i mniejszej własności rozdzielają się pod względem narodowościowym na odłamy polski i rosyjski. O ile i gdzie nastąpi podział na zjazdy narodowościowe, decyduje o losach zjazdów rosyjskich oczywiście duchowieństwo. W razie przeciwnym, i to nie we wszystkich, a w bardzo nielicznych powiatach przeciwwagę mogą stworzyć tylko połączeni prawyborcy obu kuryi, jak większej, tak i mniejszej własności. W żadnym jednak razie własność większa rosyjska bez poparcia z innej strony wobec duchowieństwa ostać się nie może. To samo stosuje się i do innych narodowości, o ile nie zdołają one połączyć się ze sobą.

W. K.

Przegląd polityczny.

—(-)—

(Układy w Ischlu w sprawie bałkańskiej. — Reformy w Macedonii.—Afera marokańska. — Kongres francuskich socyalistów w Nancy. — Hervé i Guesde).

Układy w Ischlu miały być poświęcone wyłącznie sprawom bałkańskim. Na zewnątrz spotkanie monarchów w Ischlu pozbawione było charakteru politycznego. Miał to być akt wyłącznie grzeczności, objaw serdecznych stosunków łączących oddawna obydwu panujących. Ale obok tego, szła równolegle doniosła polityczna robota. Na konferencyi ministrów kierujących sprawami zagranicznemi Anglii i Austryi omawiano program dalszych reform na półwyspie bałkańskim. I tutaj już opuszcza się świat faktów a wchodzimy w świat domysłów i pogłosek. Urzędownie bowiem nie podano ani przedmiotów konferencyi, ani jej wyników. Według pogłosek, które natychmiast rozbiegły się z Ischlu po Wiedniu i Berlinie, sprawa jest znacznie donioślejszą aniżeli przypuszczano. Austrya zamierza wykonać mandat zawarty w 25 artykule traktatu berlińskiego i posunąć się na południe ku nowobazarskiemu sandżakowi do Mitrowicy: Kto wie? może dalej poza Mitrowicę do Salonik. Traktat berliński przewiduje okupacyę sandżaku po Mitrowicę, ale z Mitrowicy prowadzi dziś kolej do Salonik i takie posunięcie się Austryi ku Mitrowicy miałoby doniosłe znaczenie dla rozwoju ekonomicznego Austryi i Węgier. Wówczas wpływ ekonomiczny Austryi na Bałkanach wzrósłby, a handel austryacki odniósłby z tego posunięcia się ku morzu Egejskiemu olbrzymie korzyści. Ale na przeszkodzie tej akcyi stoi sprzymierzeniec: Włochy. Tylko Anglia mogłaby złamać opór Włoch. Otóż obecnie wysunięto potrzebę zwołania konferencyi macedońskiej, na której wszystkie sprawy bałkańskie, a w szczególności reformy macedońskie miałyby być omówione. Na tej konferencyi miałyby wedle informacyi „Berl. Tagb." wziąć udział wszystkie mocarstwa zainteresowane na Bałkanach a więc: Austrya, Włochy, Rosya, Turcya, Niemcy i Anglia. Przeciw temu projektowi, którego geneza nie jest ściśle zbadaną, wystąpił kierownik austryackiej polityki zagranicznej bar. Aerenthal. Obawia się on konferencyi macedońskiej, obawia się drugiego Algeciras i radby sprawy reform macedońskich i całej polityki bałkańskiej załatwić według układu w Mürzsteg między Austryą a Rosyą ułożonego. Otóż na konferencyach w Ischlu szło głównie o to, aby zjednać Anglię dla planów austryackich na Bałkanach i za pośrednictwem Anglii uzyskać zgodę Włoch.

Sądząc z entuzyastycznych zapewnień dzienników wiedeńskich stojących blizko ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu, plan ten ma szanse powodzenia. Ale wedle pogłosek w Berlinie rozpuszczanych, na konferencyi między sir Hardingiem a bar. Aerenthalem poruszono także sprawę następstwa tronu w Turcyi i wogóle losów tureckiego państwa w Europie. Że w tej sprawie głos Anglii będzie decydujący, nie ulega żadnej wątpliwości. Ale wiadomość „Berl. Tagbl.", jakoby i ta drażliwa sprawa miała być w Ischlu rozstrzygniętą, nie zasługuje na wiarę.

To tylko pewne, że na Bałkanach gotują się ważne reformy.

* * *

Interwencya w Marokko będzie kosztować Francyę dwieście milionów fr. I nie wiadomo nawet czy ta kwota wystarczy, jeżeli ruszą szczepy berberyjskie z pod Atlasu i ogłoszą powszechną świętą wojnę przeciw giauronı. Rząd francuski na razie wniesie do izby deputowanych motywowane przedłożenie otwarcia kredytu wojennego do sumy 250 milionów fr. Ale już dziś przewidują, że liczba obecnych wojsk francuskich, legii obcokrajowych strzelców afrykańskich i pułków algerskich może nie wystarczyć i głównodowodzący, gen. Drude może zażądać posiłków.

Ze względów ściśle wojskowych musi dojść do rozstrzygającej akcyi, gdyż wojska francuskie nie mogą pod Casablanca bezczynnie obozować. Ale ze względów strategicznych kilkotysięczna armia gen. Drude nie może wdawać się w walkę z przeważającemi siłami Kabylów wojowniczych i dobrze uzbrojonych Berberów. Armia francusko-hiszpańska musi przeto w najbliższym czasie stanąć w dostatecznej sile, aby mogła liczbą zaimponować i tym sposobem uniknąć krwawego starcia, a gdyby do starcia przyszło, aby mogła siłą za jednym zamachem zgnieść nieregularne wojska Kabylów.

Obecnie sytuacya w Marokko zaostrza się z każdym dniem, a pomimo optymistycznych sprawozdań francuskich dzienników w Tangerze i Mazaganie, panuje wśród Europejczyków panika i kto może opuszcza miasto w obawie o życie. Straty, które europejscy kupcy ponieśli w Casablanca, oceniają na 10 mil. fr., a nie jest wykluczone, że oburzeni za masakrę w Casablanca, Berberowie wywołają rozruchy przeciw „europejskim psom" w Mazaganie i Tangerze.

W Casablanca najsilniej wybuchnęła nienawiść miejscowej ludności przeciw Niemcom i konsulat niemiecki został do szczętu zrabowany. Tak niedawno jeszcze zapewniał cesarz Wilhelm, że jest przyjacielem całego Islamu, a oto jak się odwdzięczają Arabowie w Marokko! Można przewidywać, że afera marokańska przybierze groźniejsze kształty, niż się pierwotnie wydawało. I dziś już „Figaro" paryski pisze: „nie łudźmy się: afera z Casablanca zamieniła się w aferę marokańską. Dziś już idzie o więcej, niż o demonstracyę wojskową. Forpoczty marokańskie stoją przed linią placówek francuskich: starcie jest nieuniknione".

*

Na kongresie francuskiej Socyalnej Demokracyi w Nancy, odbyła się interesująca rozprawa na temat antymilitaryzmu, propagowanego przez Hervé'go „Guerre Sociale".

Delegat Michel uzasadniał rezolucyę socyalistycznej federacyi w Dordogne, która wyraziła się przeciw herveistycznej propagandzie, jakkolwiek sam militaryzm potępiła jako objaw panowania klasowego kapitalizmu. Ogłoszenie powszechnej dezercyi, strajk wojskowy i powstania zbrojne są jednak środkami obecnie nie dającymi się użyć.

Następny mówca, delegat Lévy z dep. Rhone, uzasadniał rezolucyę, domagającą się zniżenia czasu służby wojskowej i powszechnego uzbrojenia ludu. Na to Guesde, przywódca Socyalnej Demokracyi francuskiej niezależnej, wystąpił z mową, w której, podobnie jak Bebel, potępił agitacyę antymilitarną, dążącą do powstania zbrojnego. Przestrzegał przed ogłoszeniem dezercyi i strajku wojskowego, gdyż prowadziłoby to masy ludowe wprost pod kule karabinowe. Podobnie jak niemieccy socyalni demokraci przez usta Bebla oświadczyli się, że nie będą przechodzić do szeregów nieprzyjacielskich, tak i robotnik francuski pozostanie w wojsku, nie przestając być socyalnym demokratą. Tylko Vaillant i Hervé bronili strajku wojskowego. Kongres w Nancy odrzucił wnioski Herve'go i przyjął większością głosów wnioski Guesde'a, domagające się powszechnego uzbrojenia ludu. **W.**

Listy paryskie.

—x—

(Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego".)

Paryż, dnia 15 sierpnia.

Strajk szkolny w Poznańskiem od samego początku żywo zajął opinię francuską. W czasach najgorętszych dzienniki, z dnia na dzień, podawały szczegóły odnoszące się do brutalności pruskich... Odezwały się nawet dwa najpoważniejsze organy francuskie: „Le Temps" i „Journal des Débats" i potępiły, bez ogródek żadnych, środki, jakimi Niemcy cywilizacyę szerzyć pragnęli i pragną...

Po dziennikach zabrały głos miesięczniki i niedawno w „La revue hebdomadaire" p. Welschinger w dwóch wyczerpujących artykułach przedstawił historyę stosunków polsko-pruskich ze specyalnem uwzględnieniem sprawy szkolnej. Dalej w „Le Correspondent", najpoważniejszym miesięczniku katolickim, generał Bourelly ogłosił dłuższe studyum o Polakach w zaborze pruskim, studyum oparte na materyałach bardzo dokładnych, pełne cyfr i faktów, pełne informacyi nieznanych cudzoziemcom.

Wreszcie „Agencya prasowa polska", ustanowiona od niedawna w Paryżu przez Radę narodową galicyjską, puściła dzisiaj w obieg handlowy broszurę p. t.: „L'Ecole prussiene en Pologne", przekład wydania polskiego, ogłoszonego w kwietniu b. r. przez Towarzystwo nauczycieli i nauczycielek warszawskich i lwowskich; broszura ta poza wstępem zawiera wyjątki z dzienników, omawiające akty brutalności władz pruskich w stosunku do dzieci polskich; nader pouczająca dla cudzoziemców, niewątpliwie uzyska powodzenie duże i zasłużone.

*

W informowaniu zagranicy o sprawach polskich, niemałe oddaje usługi „Bulletin Polonais", organ towarzystwa byłych uczniów szkoły Batignolskiej. Niestety, rozporządzając skromnymi bardzo środkami, „Bulletin Polonais" nie może rozpocząć akcyi na szerszą skalę, która, siłą rzeczy, pociąga za sobą koszty, na jakie towarzystwo z paruset członków złożone pozwolić sobie nie może. Przytem „Bulletin" musi omawiać wszystkie sprawy, odnoszące się do życia polskiego, a więc zarówno literaturę, jak i sztukę, politykę i t. p., a dodać trzeba, że wychodzi raz na miesiąc w objętości $1^1/_2$ do 2 arkuszów! Bardzo byłoby pożyteczne rozszerzenie ram „Bulletin'u" i trzeba mieć nadzieję, że kiedyś, o ile lepsze nastaną czasy, środki po temu się znajdą.

Od lat kilkunastu redaguje „Bulletin" prof. Wacław Gasztowtt, syn emigranta z 1831 roku, który poza tem w szkolnictwie francuskiem, jako profesor retoryki w Collège Chaptal (a także profesor w szkole polskiej) wybitne zajmuje stanowisko.

* *

Nietylko prof. Gasztowtt sam (przełożył na francuski Mickiewicza, Słowackiego, Kochanowskiego, Zaleskiego i t. d.) przyczynia się do informowania zagranicy o sprawach polskich: śladami ojca poszli jego synowie: starszy, dzisiaj już nieżyjący, a zmarły w Algerze przed paru laty, przełożył „Dewajtis" p. Rodziewiczówny (ogłoszony w 1907 roku w Paryżu), a młodszy, p. Tadeusz Gasztowtt wydał świeżo książkę p. t. „L'Islam et la Pologne", w której traktuje o stosunku Polski do Islamu, od czasów najdawniejszych aż do chwili obecnej, wykazując, że interesy tych dwóch państw i narodów często się zbiegały i zbiegają, i że porozumienie na przyszłość dla obu potrzebne jest i pożyteczne. Książka p. Gasztowtta zawiera liczne przedruki dokumentów dyplomatycznych, mało znanych albo zapomnianych i z tego także względu wartość ma niepoślednią; dodam, że wkrótce wyjdzie ona w przekładach: polskim, arabskim i tureckim.

Oto *polonica* wydawnicze z ostatnich kilku miesięcy. Liczba ich może świadczyć, do pewnego stopnia, o żywszem zainteresowaniu się sprawą polską we Francyi, żywszem, dlatego przedewszystkiem, że osłabł nieco alians franko-rosyjski, że dalej Polacy odegrali rolę ważną w Dumie, że wreszcie Niemcy seryę gwałtów swoich na Polakach na nowo rozpoczęli.

*

Wiadomość o złożeniu memoryału polskiego w Haadze doszła i do prasy francuskiej. Roztrąbili ją naturalnie Niemcy, aby raz jeszcze pokazać, że Polacy to naród niebezpieczny. Autor tego memoryału, emigrant, nie zdał sobie sprawy, jak naiwny krok czyni, wysyłając go do Haagi. Zresztą naraził nietylko na śmieszność, boć sam fakt, że ktoś w imieniu narodu petycye tego rodzaju posyła, czyż nie jest śmieszny? W ten zapewne sposób oceniony został ten krok w Haadze. I trzeba było złej woli prasy niemieckiej, aby zdarzenie bez najmniejszego znaczenia rozdmuchać do wielkości czynu politycznego. Że na emigracyi zdarzyć się mogą autorowie takich i temu podobnych memoryałów—rzecz to zrozumiała. Zdala od kraju, nieraz w samotności, dziwne myśli do głowy przyjść mogą, z łatwością buduje się zamki na lodzie, stwarza się armię i rządy, a przez ciągłą pracę wyobraźni dochodzi się w końcu do tego naiwnego przekonania, że urzeczywistnienie projektów najbardziej fikcyjnych jest możliwe.

Zresztą sprawa jest tak błaha, że nad nią dłużej zatrzymywać się nie warto. Autorem memoryału, z którym *nikt* ani w kraju, ani w emigracyi nie solidaryzuje się, był jeden tylko człowiek, niezawodnie człowiek dobrej woli, ale nieumiejący liczyć się z rzeczywistością...

Kaz. Woźnicki.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

Teatry warszawskie. Do Warszawy nadeszła prywatna wiadomość, że rada ministrów uchwaliła w zasadzie przekazać teatry rządowe wraz z gmachem miastu, które ma spłacić długi teatralne, wynoszące przeszło 600,000 rb. Propozycyę ministeryum spraw wewnętrznych, aby teatry utrzymać nadal w ręku rządu odrzucono, a to z tego powodu, że ministeryum spraw wewnętrznych zażądało przyznania teatrom zapomogi jednorazowej w sumie miliona rubli, 600,000 rb. z tej sumy przeznaczono na spłatę długów, pozostałość na kapitał obrotowy teatrów. Kontroler państwa, oraz minister skarbu orzekli, że obecnie fundusze państwowe nie pozwalają na wydatkowanie tak znacznych sum, celem popierania sztuki polskiej. Zresztą rządowe kierownictwo teatru polskiego nie posiada już dotychczasowego znaczenia politycznego.

Utworzono specyalną podkomisyę, która opracuje projekt odpowiedniego kontraktu z miastem.

Litwa.

Nieprawidłowe zapisywanie narodowości. P. Stanisław Łopaciński, poseł do Rady państwa, stale mieszkający w dobrach swych Sarya w gub. witebskiej, z n-ru 170 „Dziennika Wileńskiego" dowiedział się, że w listach wyborczych powiatu dziśnieńskiego Łopacińscy figurują jako „narodowości białoruskiej". Wiadomość ta dotyczyła go bezpośrednio, ponieważ posiada dobra także i w tym powiecie i należy do prawyborców tegoż powiatu. Wobec tego p. Łopaciński wystosował do marszałka powiatowego telegram, który w przekładzie na język polski brzmi jak następuje:

Odpowiedź zapłacona (20).

Dzisna, Panu Marszałkowi Szlachty.

Dowiaduję się, że na liście prawyborców powiatu dziśnieńskiego ród Łopacińskich zaliczony został do narodowości białoruskiej. Nie wiem, jak inni członkowie tego rodu, ale ja uważam się za Polaka i nie mogę przystać na zmianę mojej narodowości. Ojciec mój w ciągu lat 19 płacił podatek procentowy (t. zw. kontrybucyę), ściągany od Polaków. Ja sam płaciłem go w ciągu 15 lat, aż do chwili jego zniesienia. Kiedy sprzedaję ziemię Polakowi, żądają odemnie świadectwa, że jestem Polakiem. Nie mam prawa zaliczać się do innej narodowości. Wobec tego stanowczo proszę wciągnąć mię na listę prawyborców, jako Polaka. Proszę mi przesłać telegraficznie decyzyę swoją (Drysa, umyślnym Sarya) i wskazać do kogo mam się zwrócić ze skargą w razie nieuwzględnienia przez Pana mej prośby.

Właściciel majątku Leonpol, powiatu dziśnieńskiego, *Stanisław Łopaciński.*

Na depeszę tę p. marszałek szlachty w dniu 31 lipca wysłał odpowiedź telegraficzną treści następującej:

Drysa, Sarya, Panu Łopacińskiemu.

Listy układa policya, skargę Pańską oddano Komisyi Powiatowej (do spraw wyborczych) jako skargę. Jestem przekonany, że błąd sprostują.

Marszałek szlachty *Lipkin.*

Za kordonem.

Germanizacya w kościele. Wskutek stanowczego wystąpienia ks. Zakrzewskiego w „Dz. Berl." przeciw germanizacyi w kościele, pisma polskie w zaborze pruskim z większą, niż dotąd, śmiałością rozpisują się o tamtejszych stosunkach kościelnych i wskazują na dziejące się nadużycia. Z głosów tych okazuje się, że nadużycia te są daleko powszechniejsze i jaskrawsze, niż do tej pory mogło się zdawać i obrona przed germanizacyą w kościele stanowi nietylko na wychodźtwie i w dyecezyi kardynała Koppa, lecz także w dyecezyi chełmińskiej, jedno z najważniejszych zadań polityki narodowej, a nawet w W. Ks. Poznańskiem należy na tę sprawę zwracać bardzo pilną uwagę.

Na Śląsku kościół odgrywał od wieków i odgrywa także obecnie, z woli wrocławskiej władzy kościelnej, rolę instytucyi germanizacyjnej.

Zupełne zniemczenie czysto niegdyś polskiego Dolnego i Średniego Śląska jest głównie dziełem duchowieństwa. Na Górnym Śląsku akcya germanizacyjna została przerwana dzięki przebudzeniu się narodowemu ludu polskiego, ale tem usilniej władza kościelna stara się tam o przytłumienie ruchu, który kładzie tamę dalszej germanizacyi, a duchowieństwo niemieckie ucieka się do najryzykowniejszych środków, aby przyzwyczaić lud polski do używania języka niemieckiego w kościele. Zaprowadzenie śpiewu niemieckiego i niemieckich nabożeństw dodatkowych, jest objawem dość powszechnym. W niektórych zaś parafiach księża wygłaszają podczas Mszy św., pomiędzy Ewangelią a „Credo", kazania niemieckie, aby w ten sposób zmusić lud polski do ich wysłuchania. Miejscowi parafianie polscy, oburzeni tym podstępem, odgrażają się, że przestaną wogóle uczęszczać do swego kościoła: zapewne jednak nie dzieje się tak wszędzie i systematyczne, przymusowe przyzwyczajanie ludności polskiej do nabożeństw niemieckich, wydaje pożądane przez władzę kościelną owoce.

Nielepsze stosunki panują w niektórych okolicach dyecezyi chełmińskiej. Tam władza duchowna nie uprawia germanizacyi systematycznej, ale popiera ją, uprzedzając życzenia władz państwowych. W żadnym zaś wypadku nie występuje w obronie ludu polskiego, któremu duchowieństwo miejscowe, skłaniające się do hakatyzmu, lub marzące o „karyerze", narzuca się z nabożeństwami niemieckiemi.

Na obczyźnie.

Informacye o studyach. Zarząd polskiego narodowego Stowarzyszenia akademickiego „Ogniwo" w Zurychu prosi nas o zaznaczenie, że komisya wakacyjna tego Stowarzyszenia udziela w ciągu lata wszelkich informacyi, tyczących się wyższych studyów w Zurychu. Adresować należy: *„Polnischer Akademischer Verein „Ogniwo" Zürich. Universitätstr. 11"*, z dołączeniem marki na odpowiedź.

Z prasy polskiej.

Czytamy w „Kur. Poznańskim":

Polska prasa wszystkich trzech zaborów zwróciła się w tych dniach równocześnie i jednomyślnie przeciw prowokacyjnej robocie podejmowanej przez jakieś nieznane, ciemne duchy, a mającej na celu przedstawienie Polaków, jako żywioł buntowniczy, dążący do zakłócenia stosunku Prus do Rosyi.

Skąd ta robota wychodzi, to dziś nie powinno być tajemnicą.

Ażeby się do zamierzonego celu jak najprędzej zbliżyć, wymyślono więc jakiś memoryał w sprawie Polski, który miał być wysłany na konferencyę do Haagi, a rzekomo ułożony przez przedstawicieli całego narodu. Następnie rozgłoszono telegramami o konferencyi posłów polskich z ciał parlamentarnych wszystkich trzech zaborów, ażeby założyć protest przeciw pruskiemu projektowi wywłaszczenia. Z przedstawienia obu tych aktów możnaby nabrać wyobrażenia, że wszystkie trzy zabory dostarczyły poważnych obywateli polskich, związanych w jedno koło, celem wywierania nacisku na stosunki polskie w zaborze pruskim i rosyjskim. Ma istnieć jakaś wielka akcya, mogąca zaniepokoić tradycyjne stosunki między Prusami a Rosyą.

Rozpowszechnianie tych wieści pojawiło się równocześnie ze zjazdem Cesarzy w Swinemünde. Wieści te rozgłaszają nietylko gazety berlińskie, ale także wiedeńskie, jak żydowska «N. Freie Presse».

Ukryci prowokatorzy popsuli sobie tym razem robotę przez zbytni pośpiech i za wielką czelność.

Przeciw wymyślonemu memoryałowi zaprotestowała cała prasa polska wszystkich trzech zaborów. O konferencyi posłów polskich w Zakopanem piszą dziś gazety krakowskie, że to nikczemna denuncyacya, jedna z całego szeregu kłamstw i oszczerstw, jakiemi pewne gazety naród polski obrzucają.

O konferencyi posłów polskich w Zakopanem nikt nic nie wie w Krakowie.

Ś. p. Karol Potkański.

Nauka polska poniosła świeżą a ciężką stratę.

Po długich cierpieniach zmarł w Krakowie profesor historyi austryackiej w uniwersytecie Jagiellońskim ś. p. Karol Potkański.

Jako uczony badacz naszego średniowiecza, pozostawił zmarły ślady głębokie i poważne, a jako profesor zyskał sobie miłość i prawdziwą wdzięczność uczniów, jako kierownik bez zarzutu i jako człowiek o charakterze kryształowej czystości.

Ś. p. Karol Potkański pochodził ze znanej rodziny ziemian sandomierskich. Urodzony w roku 1862-m, po skończeniu studyów w Krakowie dał się poznać wkrótce, jako autor nielicznych lecz gruntownych i głęboko pomyślanych studyów naukowych nad pierwszemi wiekami dziejów polskich.

Z prac jego wymienić należy: «Włodycze rycerstwo i zagrodowa szlachta w XIV i XV wieku», «O pierwotnem osadnictwie polskiem», «Postrzyżyny u Słowian i Germanów», «Kraków przed Piastami», wreszcie «Lachowie i Lechici».

To też, gdy w 1899 roku po śmierci ś. p. Anatola Lewickiego zawakowała w uniwersytecie Jagiellońskim katedra historyi austryackiej, będąca właściwie katedrą historyi ziem polskich, wchodzących obecnie w skład państwa austryackiego, senat akademicki powołał na to stanowisko Potkańskiego, który podówczas pełnił obowiązki dyrektora biblioteki, oraz stacyi naukowej polskiej w Paryżu.

Ś. p. Karol Potkański zmarł w wieku zaledwie lat 45, a śmierć jego czyni poważny wyłom w naszej nauce historycznej.

Z Finlandyi.

—x—

— Pełniący obowiązki gen.-gubernatora finlandzkiego, Bekman, w memoryale swym do senatu prosi o przyśpieszenie odpowiedzi w sprawie stosowania środków czasowych, dotyczących cenzury prasy finlandzkiej do czasu wydania nowego prawa o prasie. P. Bekman prosi też senat o szybkie rozstrzygnięcie sprawy wynagrodzenia strat tym urzędnikom żandarmeryi, którzy ucierpieli w październiku 1905 r. podczas rozruchów w Finlandyi.

— W biuletynie Biura Informacyjnego z d. 30 lipca zamieszczono wiadomość o przedłożeniu sejmowi finlandzkiemu wniosku o wyasygnowanie z funduszów skarbowych Wielkiego Księstwa Finlandzkiego 20,000,000 marek fińskich na potrzeby wojenne za r. 1906 i 1907. Wspomniana wiadomość, oparta na podstawie informacyi, zaczerpniętych w sekretaryacie stanu finlandzkim od jednego z urzędników do szczególnych poleceń, nie jest w całości zgodna z prawdą. Przedłożony sejmowi finlandzkiemu wniosek dotyczy tylko części wspomnianego subsydyum w rozmiarze nieprzekraczającym sumy 3,600,000 marek za te dwa lata: pozostałe zaś 16,400,000 marek zostaną wyasygnowane na mocy bezpośredniej wskazówki Najjaśniejszego Pana z sum stanowiących fundusze państwa i milicyi, które to fundusze posiada w swem rozporządzeniu rząd bez udziału sejmu.

Z prasy rosyjskiej.

*** Pytanie „jaka będzie trzecia Duma?"—stara się rozstrzygnąć „Towariszcz" na podstawie tych celów, do których urzeczywistnienia dążą poszczególne partye i na podstawie ich programów działania.

„Związek narodu rosyjskiego" ma na celu „załatwienie się" z Dumą przy pomocy Dumy. Jest to, bezwątpienia, taktyka rewolucyjna. Prawdziwie rosyjscy ludzie nie kryją się ze swymi zamiarami — dokonania przewrotu państwowego i zlikwidowania resztek rosyjskiej konstytucyi przy pomocy Dumy. Na odbytych w tych dniach w Petersburgu posiedzeniach przedwyborczych Związku nar. ros. wystawiono, jako hasło wyborcze: Trzecia Duma powinna być ostatnią Dumą. Dla urzeczywistnienia tego planu ludzie prawdziwie rosyjscy kwestyę—czy Duma będzie rewolucyjną, czy kontrrewolucyjną—uważają za obojętną; według posiadanych przez nich informacyi w obu wypadkach, zguba nietylko trzeciej Dumy, lecz i wogóle Dumy zapewniona. To rzuca pewne światło na fakt, dość dziwny na razie, że ludzie prawdziwie rosyjscy w ostatnich czasach prowadzą zawziętą walkę nietyle z rewolucyonistami, ile z konst.-demokratami i październikowcami. Umiarkowana „konstytucyjna" Duma może zniweczyć wszystkie plany Związku narodu rosyjskiego. Do tego szczerze przyznał się wiceprezes Zw. nar. ros. p. Puryszkiewicz.

Październikowcy zamierzają w Dumie prowadzić pracę prawodawczą, lecz, niestety, partya p. Guczkowa tego nie potrafi. Według kompetentnego świadectwa p. Pilenki, zdolność do pracy październikowców jest tego rodzaju, iż oni dotychczas nie zdobyli się na wykończenie swego programu partyjnego. Bardziej jeszcze rzuca się w oczy zupełna bezpłodność prac komisyi prawodawczych Związku 17 października, utworzonych w roku ubiegłym dla układania projektów prawnych. „Komisye prawodawcze" nietylko, że nie wypracowały ani jednego projektu prawnego, lecz nawet nie naszkicowały zasad podstawowych jakiegokolwiek prawa. Po 3-im czerwca październikowcy uważani byli za następców kadetów w trzeciej Dumie. „Następcy", zdawało się, powinni byli zająć się przygotowywaniem projektów prawnych dla trzeciej Dumy, lecz—jak należało oczekiwać, nie zrobili tego z tej prostej przyczyny, że do roli prawodawczej nie nadają się. Byli oni zupełnie bezużytecznymi członkami komisyi parlamentarnych w drugiej Dumie.

O partyach pośrednich — pomiędzy Związkiem narodu rosyjskiego a Związkiem 17 października — partyach porządku prawnego, handlowo-przemysłowej, postępowo-ekonomicznej nie warto i mówić. Powstają one zwykle, jak grzyby po deszczu, i mają jedynie na celu przeprowadzenie do Dumy „znajomego".

Wpływy partyi odrodzenia pokojowego i reform demokratycznych, skutkiem braku członków, na pracach Dumy nie zaważą.

Kadeci do pierwszej i do drugiej Dumy szli z zamiarem pracowania na drodze prawodawczej „Nasz język — oświadczył w pierwszej Dumie poseł Lewin—to język projektów prawnych". „Główne zadanie Dumy—zaznaczył trochę później dep. Kotlarewskij — jest urzeczywistnienie władzy prawodawczej, jest praca prawodawcza". W drugiej Dumie dep. W. Hessen, broniąc znaczenia prac prawodawczych, powiedział: „Twierdzę, że na wielkie niebezpieczeństwo narażamy Dumę państwową... jeżeli w przyszłości, jak to się dzieje obecnie, większość czasu zużytkowywać będziemy na rozważanie interpelacyi; jeżeli wobec tego nasza praca prawodawcza nie posunie się naprzód,... twierdzę, że na wielkie niebezpieczeństwo narażamy nietylko obecną Dumę państwową, lecz i samą ideę przedstawicielstwa narodowego". „Posuwanie naprzód pracy prawodawczej" było głównem zadaniem kadetów w pierwszej i drugiej Dumie i rzeczywiście, kadeci, jako „prawodawcy" wykazali wielką energię, przedłożyli obu Dumom cały szereg projektów prawnych, poruszających sprawy różnorodne... Obecnie kadeci również idą do Dumy nie po to, aby „wysadzić ją w powietrze", lecz po to, ażeby pracować, swej pracy prawodawczej stawiają jednak pewien kres. „Riecz" wkrótce po ogłoszeniu aktu 3 czerwca zakomunikowała, że kadeci nie mogą brać na siebie odpowiedzialności za trzecią Dumę. W projekcie platformy wyborczej, opracowanej przez p. Milukowa, jest również punkt o nieodpowiedzialności partyi za losy Dumy. Ten sam projekt platformy wyborczej wskazuje na konieczność dla partyi niebrania na siebie inicyatywy prawodawczej, o ile stanie się niemożliwem utworzenie większości dumskiej, z wyjątkiem tylko projektów prawnych o reformie samorządu i prawa wyborczego, (z zasadą czteroprzymiotnikowego głosowania), jako niezbędnych warunków urzeczywistnienia partyjnego programu. Przy rozpatrywaniu w Dumie rządowych projektów prawnych, partya powinna ograniczać się li tylko rzeczową ich krytyką.

Co zamierzają robić w trzeciej Dumie trudowiki? — odpowiedzieć na to jest trudno. Grupa pracy jest zlepieńcem z tak różnorodnego materyału, iż jest niemożliwem oczekiwać, aby grupa potrafiła wypracować jakiś plan działania w Dumie. Na ostatniej konferencyi grupy pracy rozprawiano o udziale w wyborach, zaś o taktyce w Dumie nie mówiono nic. Kwestya ta nie była nawet postawiona na porządku dziennym.

Partye skrajne zawsze zapatrywały się na Dumę, jako na „trybunę agitacyjną". Te z partyi skrajnych, które postanowiły w roku bieżącym wziąć udział w wyborach, idą do Dumy nie z zamiarem układania praw lecz „demaskowania". *Bolszewiki* i *mieńszewiki* w swych platformach wyborczych twierdzą—jedni *(bolszewiki)*, że socyalna demokracya jest obowiązaną piętnować w Dumie nie tylko ogólny stan rzeczy, lecz i kadetów: drudzy *(mieńszewiki)*, że socyalna demokracya idzie do Dumy dla propagandy swych idei, a nie dla pracy „pozytywnej".

„A więc—kończy „Towariszcz"—widzimy, że prawi idą do Dumy po to, aby „pracować" nad powrotem do dawnego ustroju państwowego: październikowcy chcą zająć się pracą prawodawczą lecz nie umieją: kadeci najbardziej przygotowani do pracy prawodawczej—zakreślają tej pracy wązkie granice: trudowiki idą bez określonego planu, w końcu skrajni — bez jakiejkolwiek chęci do pracy pozytywnej".

*** W Ameryce istnieje Towarzystwo przyjaciół rosyjskiego wyzwolenia *(Society of the Friends of Russian Freedom)*, które ma na celu niesienie pomocy moralnej i materyalnej rosyjskiemu ruchowi rewolucyjnemu. Na czele Towarzystwa stoją wybitni politycy, publicyści, profesorowie, adwokaci i bankierzy-milionerzy amerykańscy. Znaczną rolę odgrywa w tem Towarzystwie duchowieństwo, przeważnie metodyści.

Friends of Russian Freedom dla rozszerzania swych idei zakłada, jak informuje korespondent „Now. Wr.", we wszystkich miastach Ameryki filie i rozciąga swe wpływy nawet na Zachodnią Europę, chcąc podbić opinię publiczną Anglii i Francyi.

Friends of Russian Freedom dąży do osiągnięcia swych celów przez wydawanie odezw i rozszerzanie literatury agitacyjnej w Ameryce i Rosyi, przez urządzanie wieców i zebrań i zbieranie składek wśród mas robotniczych na rzecz rewolucyi rosyjskiej. Obecnie wśród publiczności amerykańskiej krąży odezwa, która nawołuje Amerykanów do wyrażenia swego oburzenia dla rządu rosyjskiego z powodu: 1) morderstw kobiet, dzieci i starców, dokonywanych przez czarne secinę; 2) gwałtów, dokonywanych przez oficerów i szeregowców nad kobietami i dziewczętami w miastach, w których proklamowano stan wojenny; 3) rozporządzeń rządu rosyjskiego do palenia chat zbuntowanych włościan; 4) zabójstw i pogromów, dokonywanych przez policyę i wojsko.

Istnienie tego Towarzystwa niezmiernie gniewa „Now. Wr.". W artykule redakcyjnym atakuje ono ministerstwo spraw zagranicznych i... Stany Zjednoczone.

„Co robi nasza ambasada rosyjska w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej? — czytamy tam. Co robi bar. Rozen i jego radcowie i sekretarze? Zapewne toż samo, co robili w Japonii, t. j. nic nie robią, nic nie wiedzą i nic nie rozumieją. Zajmują etatowe posady, otrzymują pensye, zapominając, że jest ich obowiązkiem bronić interesów Rosyi. A jeżeli wiedzą, jakie ich są obowiązki, to dlaczego nie protestują przeciw mieszaniu się obcego mocarstwa do wewnętrznych spraw Rosyi, dlaczego nie protestują przeciwko obelgom, wymierzonym Monarsze i armii rosyjskiej przez to „Towarzystwo przyjaciół rosyjskiego wyzwolenia?" Przecież członkami jego nie są pierwsi lepsi ludzie, więc i zapatrywać się na nie z filozoficznym spokojem mogą tylko kosmopolici, lub ludzie bez mózgu i nikomu niepotrzebni".

Ze Stanami Zjednoczonemi radzi „Now. Wr." rozprawić się krótko.

„St. Zjednoczonym Rosya nie potrzebna, Rosyi St. Zjednoczone są również zupełnie nie potrzebne. Obydwa państwa, jedno bez drugiego, znakomicie istnieć mogą...".

Więc odwołać ambasadora i — basta.

(sk.).

Z życia rosyjskiego.

Studenckie „ziemlaczestwa". Podawane w dziennikach pogłoski, jakoby ministerstwo oświaty zamierzało położyć kres działalności studen. *zieml.* są, według „Russk. Słowa", pozbawione wszelkiej podstawy. *Ziemlaczestwa* w dalszym ciągu będą „tolerowane".

„Związkowcy". Dzięki niedyskrecyi jednego z przywódców „Związku narodu rosyjskiego" wykryła się historya niepowodzenia ostatniej deputacyi. Jak wiadomo, deputacya nie była na audyencyi dlatego, że p. Stołypin wykreślił z listy przypuszczalnych członków deputacyi kilka osób, między innemi zaś „znanego" pryw. docenta Nikolskiego. Został on wykreślony za nietakt, wykazany podczas jednej z audyencyi.

Niewesoła statystyka. W ciągu dwóch ostatnich miesięcy, od d. 3 czerwca po d. 2-go sierpnia, w różnych miastach Cesarstwa wydano, jak donosi „Russk. Słowo", 83 wyroki śmierci, z tych zaś 35 zostało wykonanych. W ciągu tego samego czasu, podczas starć z rewolucyonistami, policyą, wojskami oraz podczas napaści rozbójniczych zabito ogółem w Rosyi 309 osób, z tych osób prywatnych 282, urzędowych 87: raniono zaś 245, urzędowych—71, prywatnych—174. Do liczby tych ostatnich należy zaliczyć osoby, poszkodowane w Odesie i Elizawetgradzie skutkiem czynów „Związku narodu rosyjskiego". Zbrojnych napadów, grabieży dokonano w tym czasie 178, ogólna suma zagrabionych pieniędzy wynosi przeszło 1 milion rubli. Bomby i materyały wybuchowe, oraz składy broni wykryto w 63-ch wypadkach, drukarnie zaś nielegalne w 11-tu. Nie można też nie zaznaczyć nowego sposobu prowadzenia walki z prasą, t. j. nakładania kar pieniężnych na redaktorów pism. Sposób ten zastosowano w ciągu owych dwóch miesięcy w 62-ch wypadkach.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—:—

(Z pism i od korespondentów.)

— **Kamieniec-Podolski.** Od dnia 15 sierpnia będzie otwarta w Kamieńcu „Księgarnia Polska", powstała za pieniądze złożone przez obywateli wsi i miasta, a zaopatrzona w najnowsze wydawnictwa: polskie, rosyjskie, francuskie, niemieckie i książki ludowe i szkolne, oraz wszelkie przybory piśmienne. Mamy nadzieję, że młoda ta instytucya, której brak tak się dawał odczuwać naszemu społeczeństwu, przy poważnem zainteresowaniu i poparciu przez nie, będzie się pomyślnie rozwijała, by rozmieścić w stolicy naszego pięknego Podola, nowe, samodzielne ognisko, umysłowego swojskiego życia.

Z radością tedy witamy wprowadzenie w czyn faktu, który dotąd pozostawał w dziedzinie pobożnych życzeń i rokujemy naszej księgarni jak najlepszą przyszłość na zasadzie, że otwarta przed paru laty prowincyonalna księgarnia w Płoskirowie pomyślnie się tam rozwija, a nowo-założona w Mohylowie, również cieszy się powodzeniem — a więc i naszej da Bóg, inteligencya miejscowa potrafi stały byt zapewnić—ku pożytkowi ogółu.

E. W.

— **Z pow. kamienieckiego.** W nocy na dzień 31 lipca we wsi «Czarnokozińcach» wybuchł już czwarty pożar. Od pierwszego upłynęło zaledwie 15 miesięcy. W stajni spaliło się 33 konie, 5 źrebiąt, 6 cielat i uprząż. Zarówno obecnie, jak i poprzednio panuje podejrzenie, że pożar wybuchł skutkiem podpalenia. Zawdzięczając wskazówkom jednej dziewczyny, dwoch podejrzanych policya ujęła. Inni przypuszczają, że pożar spowodowała nieostrożność robotników wiozących młocarnię.

— Nad Frydrowcami w dniu 30 lipca przeniósł się huragan w kierunku południowo-wschodnim. Sporo drzew zostało połamanych, snopy zboża porozrzucane po polach. Straty ogólne nie są wielkie.

— **Sadki**, (pow. jampolskiego). W cerkwi miejscowej popełniono w tych dniach kradzież pieniędzy. Wewnątrz od dłuższego czasu robiono remont i z tego powodu puszki z pieniędzmi zamknięte były w zakrystyi. Robotnik G. często się przyglądał urządzeniu zamku zakrystyi, wreszcie pewnego dnia otworzył ją i z kufra skradł pieniądze. Po dokonaniu kradzieży robotnik poprosił przedsiębiorcę robót o uwolnienie pod pretekstem choroby. Nie uzyskawszy zgody — wyjechał samowolnie. Wdrożono śledztwo.

— **Malczowce.** (pow. lityńskiego). Przed tygodniem mniej więcej niewykryci złoczyńcy wtargnęli, przy pomocy wyłamania zamku, do cerkwi miejscowej i skradli dwie puszki z pieniędzmi. Wiele pieniędzy zawierały one w sobie — niewiadomo. Policya wszczęła śledztwo.

— **Berdyczowski komitet powiatowy do spraw gospodarki ziemskiej** rozpocznie swe posiedzenia dnia 13 b. m.

— **Czerkasy.** W powiatowym zarządzie ziemskim nowomianowani radni ziemscy składali przysięgę oficyalną. Jeden z nich p. Berezowski, katolik, odmówił złożenia przysięgi przed duchownym prawosławnym: ponieważ księdza nie było na miejscu, obrzęd ten został odłożony.

— **Teleżyńce**, pow. taraszczańskiego. We wsi rozpoczęła grasować ospa naturalna. Została ona zaniesiona tu przez wieśniaczkę ze wsi sąsiedniej Czołnowicy. Wkrótce po przyjeździe do Teleżyniec zachorowało i umarło jej dziecko. Zaraza przerzuciła się na chaty sąsiednie. Na wiosnę r. b. ospę wielu dzieciom szczepiono.

— **Bogusław**, pow. kaniowskiego. Skonstatowano epidemię ospy naturalnej. Dotknięte są nią gminy: bogusławska, olchowiecka i zankowska.

— **Kiszczyńce.** pow. humańskiego. Wśród licznej ludności, bo wioska liczy przeszło 4,000 mieszkańców, szerzy się sektantyzm. Walka miejscowego duchowieństwa dotychczas była bezskuteczna. Obecnie duchowny prawosławny Kiszczyniecki próbuje urządzać odczyty ludowe i w tym celu wypisał z Kijowa latarnię czarnoksięską. Prelegenci zostali zwerbowani z pośród miejscowej «inteligencyi».

Mały fejleton.

—x—

Znowu mamy do zanotowania „życzliwość" „Kijewlanina", który nie lubi długo o nas zapominać...

Tak niedawno redakcya szanownego organu twierdziła, że nic nie ma przeciwko równouprawnieniu Polaków i tak gorąco nas zapewniała, że *rozumie* język polski i pilnie *czytuje* pisma polskie i o to, aby złożyć dowód *dobrej woli*, oraz wykazać dokładność w rozumieniu i pilność w odczytywaniu tego, o czem w kwestyach pierwszorzędnej wagi piszą i mówią Polacy—w numerze wczorajszym t. j. 216 „Kijewlanin" uznał za dobre, sprawiedliwe a zwłaszcza celowe wydrukować artykuł p. A. Wołyńca p. t. „Polacy i rewolucya"...

Pomijam ton artykułu i charakter wypracowania słynnego nie od dzisiaj autora (!)...

Zwracam jeno uwagę, że p. A. Wołyniec przedrukowuje tę część artykułu, umieszczonego, jakoby, w „Gazecie Warszawskiej" przeciwko *autentyczności*, którego b. redaktor i wydawca „Gazety" p. Leszczowski *już w pismach polskich i rosyjskich zaprotestował.*

Nie bacząc na ten powszechnie znany protest, p. Wołyniec *fałszowane* pseudo - rewelacye „Gazety Warszawskiej" podaje, jako *fakt autentyczny* i nie zadawalając się *taką prawdą*, w dalszym ciągu w ten między innemi sposób pisze o b. pośle p. Konicu.

„Znany działacz polski p. Konic w jednej ze swoich mów, tak szczerze i otwarcie się wyraził:—Milion urzędów i stanowisk służbowych znajduje się w całej Rosyi w ręku polskim. *Z tych stanowisk myśmy osłabiali Rosyę* (podkreślenie p. Wołyńca). Dziś więc kiedy ona leży w ruinie, my na tych rui-

nach powinniśmy zbudować Polskę od morza do morza".

Zacytowawszy powyższy ustęp „pracy" p. Wołyńca, nie zwracamy się bynajmniej do sumienia redakcyi „Kijewlanina", nie będziemy również tłomaczyli panu Wołyńcowi, że *taka* mowa ze względów chociażby tylko cenzuralnych wypowiedzianą być *nie mogła*, było by bowiem próżnem szukać dobrej woli tam, gdzie jej przedewszystkiem—niema...

My zwracamy się do pana Konica z zapytaniem—co on zamierza uczynić z taktem, który przynosi szkodę całemu społeczeństwu polskiemu kresów?

Czy i to „nieporozumienie" ma mieć epilog—li tylko w „drukowanem sprostowaniu" i czy nie było by wskazanem, rozpocząć bardziej energiczną akcyę wobec zjawiska, które przybrało charakter epidemiczny i dla całego ogółu polskiego nad wyraz szkodliwy?...

Pan Konic, jako Polak i jako prawnik niechaj całą tę sprawę rozważy!

Czarny Jegomość.

Wybory do Dumy państwowej.

— **Listy wyborców miejskich**. Zostały wydrukowane listy wyborców m. Kijowa z pierwszej kuryi miejskiej. Ogółem wyborców tej kuryi jest 2.312. Według cyrkułów dzielą się oni jak następuje: cyrk. łukjanowski — 341, cyrk. starokijowski—496, cyrk. płoski—310, cyrk. bulwarowy—159: cyrk. łybedzki — 455: cyrk. pałacowy — 201, cyrk. peczerski—68 i cyrk. podolski—282. Listy wyborców z drugiej kuryi miejskiej stopniowo są odsyłane do druku.

— **Zwiększenie personelu biura statystycznego**. Wskutek nawału pracy przy sporządzaniu list wyborców, biuro statystyczne zostało zwiększone czasowo o 12 osób.

— **Ilość deklaracyi.** Biuro statystyczne skończyło obliczanie ilości deklaracyi, złożonych przez osoby, urzeczywistniające swe prawa wyborcze drogą zgłoszenia. Od osób, nieopłacających podatku mieszkaniowego za osobne lokale wynajęte na imię własne, złożono 3,494 dekl., od emerytów—159, plenipotencyi wyborczych—59. Wśród deklaracyi, złożonych przez wyborców z cenzusu lokalów, wiele pochodzi od robotników, którzy, stosownie do opinii komisyi zarządu miejskiego, pozbawieni są prawa głosu w kuryi miejskiej. Deklaracye te zostaną skasowane. Od d. 1 b. m. napływ deklaracyi znacznie się zmniejszył. W dniu wczorajszym złożono zaledwie około 20. Przyczyną tego jest mylne przypuszczenie, że termin przyjmowania deklaracyi upłynął d. 1 sierpnia, wówczas, kiedy do d. 15 sierpnia deklaracye złożone w biurze statystycznem są odsyłane do decyzyi powiatowej komisyi do spraw wyborczych.

KRONIKA.

— **Występy p. Baronat**. Znakomita śpiewaczka, pani Olimpia Baronat, znana szerokim kołom naszej publiczności ze swych występów w Kijowie, bawiąc w lecie na Kaukazie, dwukrotnie śpiewała w Essentukach. Pierwszy raz p. Baronat śpiewała na koncercie, urządzonym specyalnie na jej cześć przez p. Terentiewa. Tłumnie zebraną publiczność porywał i czarował śpiew tej wielkiej artystki-śpiewaczki. Słuchacze rozentuzyazmowani zarzucali śpiewaczkę powodzią kwiatów, huragany oklasków były podziękowaniem za każdą pieśń, a niemilknące *bis* zmuszało p. Baronat do wykonania wielu rzeczy ponad program. Znamy wspaniały głos p. Baronat, jej olbrzymi talent sceniczny, to też nic dziwnego, że publiczność w Essentukach z niecierpliwością oczekiwała zapowiedzianego występu p. B. w „Trawiacie", który się odbył w dniu 25 lipca. I publiczności nie spotkał zawód.

Pani Baronat wykonała rolę Violetty ze wstrząsającą prawdą. Pisma miejscowe donoszą, że publiczność nie mogła bez łez słuchać p. B.. Artystka zasypana kwiatami, długo stała wśród niemilknących braw rozentuzyazmowanej publiczności, która tak serdecznie dziękowała jej za tyle miłych chwil.

— **Wydział wioślarski P. T. G.** W niedzielę d. 12 b. m. urządza większą wycieczkę po Dnieprze. Wyjazd z przystani (b. Ermitażu) o g. 8-ej rano. Na miejscu odbędą się wyścigi pływackie, konkurs w skoku, rzucanie oszczepami, wyścig damski z niespodziankami, gra w piłkę i t. p. zabawy. Zwycięscy otrzymają nagrody w dyplomach odpowiednio malowanych.

— **Wycieczka wioślarska P. T. G.** W niedzielę dnia 5 b. m., jak zwykle kilkunastu członków T-wa wraz z rodzinami odpłynęło na łodziach T-wa do Desny. Za Natałką w lasku urządzono śniadanie. Dzięki niestrudzonym gospodarzom wycieczki, państwu G., śniadanie trwało niedługo i spragnione zabaw druhinie i druhowie, stanęli do wyścigu z niespodziankami. Dzielny rybak druh G. otrzymał ładnie malowany dyplom. Następnie druh H. odfotografował uczestników i ruszono w dalszą drogę. W połowie drogi urządzono kąpiel, która nie odbyła się bez przygód i komicznych scen. Rozbawione towarzystwo powróciło na przystań o godz. 7½ wiecz.

— **Sprawy miejskie**. Kijowska rada miejska postanowiła wszcząć w ministerstwie starania o pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki obligacyjnej w kwocie 550 tys. rb. na pokrycie kosztów budowy teatru miejskiego. Komitet główny do spraw gospodarki miejskiej zapytał prezydenta miasta, czy do tej sumy zostały włączone 100,000 rb., otrzymane od T-wa „Union" i użyte na zapłacenie wydatków ponad określoną normę, połączonych z budową teatru. W razie gdyby ta suma nie została włączona, to zapytuje komisya, z jakich źródeł miasto zamierza ją spłacić. Ogólna suma wydatków na teatr ponad określoną normę wynosi 361,004 rb.

— ***Z sądu wojenno-okręgowego***. Na d. 9 sierpnia kijowski sąd wojenno-okręgowy wyznaczył sprawę szeregowca 73-go krymskiego pułku piechoty Eustachego Kaczewskiego, oskarżonego o napad na dom Krzyżanowskiego w Kijowie.

W d. 10 b. m. tenże sąd wojenny sądzić będzie sprawę byłego zarządzającego gospodarczym działem 44 wschodnio-syberyjskiego pociągu wojenno-sanitarnego, chorążego Aleksandra Rojewa, oskarżonego o sprzeniewierzenie, oszustwo i ucieczkę w celu ukrycia się przed sądem.

— **Sprawa Topolewa**. W dn. 12 b. m. w Terjokach odbędzie się, jak wiadomo, sądzenie sprawy Topolewa, oskarżonego o zabicie posła do Dumy Herzensteina. Na sąd ten kijowski Związek narodu rosyjskiego wysyła do Finlandyi, oprócz Kruszelnickiego i Jasinowskiego, jeszcze 10 nowych świadków, którzy mają stwierdzić bytność Topolewa w Kijowie w dniu zabójstwa. Wśród świadków tych znajduje się były rewirowy cyrkułu padolskiego, a obecnie agitator związkowy Flaman. Co się tyczy Jasnogórskiego, to pomimo nagany, otrzymanej od Związku za usuwanie się od pełnienia „obywatelskich" obowiązków, t. j. niepojechania na drugą sesyę sądu, nie ma on bynajmniej zamiaru jechać obecnie, a to „przez nieufność dla praw finlandzkich".

— **O wodę**. Mieszkańcy przedmieścia „Zabajkowie" zwrócili się do zarządu miejskiego z prośbą o przyśpieszenie rozpatrzenia przez radę m. sprawy przeprowadzenia na przedmieście sieci rur wodociągowych. Komisya wodociągowa sprawę tę już rozstrzygnęła przychylnie, zgadzając się na warunki T-wa wodociągowego. Pieniądze na pokrycie kosztów przeprowadzenia, mieszkańcy Zabajkowia złożyli już przed 5 laty w kw. 5,000 rb. Ponieważ wobec perspektywy cholery o dobrą wodę chodzi więcej, niż kiedykolwiek w innym czasie, mieszkańcy proszą, aby sprawa ta została załatwiona w roku bieżącym.

— **O bruk**. Mieszkańcy ul. Katarzyny (na Lipkach) zwrócili się do zarządu miejskiego z prośbą o zabrukowanie tej ulicy.

— **Odłożenie posiedzenia.** Posiedzenie komisyi do budowy pomnika Szewczenki naznaczone na d. 13 b. m. z powodu „nieprzewidzianych okoliczności" zostało odłożone na czas nieokreślony.

— **W sprawie opodatkowania energii elektrycznej.** Komitet stały do urządzania zjazdów elektrotechnicznych zawiadomił prezydenta miasta, że według posiadanych przezeń informacyi, międzywydziałowa narada ministerska postanowiła zmniejszyć projektowany przez ministerstwo podatek na energię elektryczną z 4-ch do 2-ch kop. za kiloyatt—godzinę. Podatek od gazu powinien być zmniejszony o połowę sumy, projektowanej przez ministerstwo. Prąd elektryczny, używany do motorów zostanie zwolniony od akcyzy. Sprawa opodatkowania zarządów miejskich za elektryczność i gaz, używany do oświetlenia ulic, została również przewidzianą.

— **Sztuczki...** Policya kijowska zajęta jest w danej chwili wyświetleniem wszystkich sztuczek „dyrektora szkoły muzycznej" będącej pod zarządem minist. spr. wewn. Ikonnikowa (hr. Wokinnoki), który zwerbował do siebie mnóstwo pracowników, pobrał od nich duże zadatki, a obecnie, pod przyzwoitym pretekstem, zwleka z oddaniem ich swym klientom. Ikonnikow podawał siebie za profesora, starał się imponować wszelkimi znaczkami narodu rosyjskiego, jakiegoś bractwa i t. d., a gdy tego było za mało, demonstrował klientowi całe swe uzbrojenie—2 rewolwery, kindżał, drąg i opowiadał przytem o posiadanej „gumie". Klienci bądź ze strachu, bądź z łatwowierności wydobywali zadatki, otrzymywali wzamian nic nie znaczące pokwitowania i wychodzili już w charakterze rozmaitych sekretarzy, pomocników i t. d. w szkole Ikonnikowa. Zaledwie wszakże opuszczali szkołę, przychodziło opamiętanie i jaknajprędzej zasięgali informacyi o osobie I-wa. Bardzo też często zaraz nazajutrz zrzekali się urzędu i prosili o zwrot pieniędzy. Ikonnikow opierał się oczywiście, zwykle bardzo energicznie, tym żądaniom i obiecywał zwrócić pieniądze w przyszłości. Gdy parę osób poszkodowanych przez niego zwróciło się do władz z prośbą o interwencyę i te spróbowały się wmieszać do sprawy, „hrabia" kategorycznie oświadczył, że na administracyę, która wtrąca się do nie swoich spraw, napisze skargę do prokuratora, a poszkodowanym proponuje dochodzenie swego sądownie. Odpowiedź ta popchnęła policyę do wdrożenia śledztwa. Obecnie policmajster zbiera wszelkie deklaracye osób, poszkodowanych skutkiem „hrabiowskich" sztuczek.

— **Aresztowanie zebrania.** W d. 6-go sierpnia policya, zawiadomiona o jakiemś nielegalnem zebraniu, w lesie miejskim obok willi „Kin-Grus't", wyruszyła na miejsce i w rzeczywistości ujęła 12 osób, uznanych przez nią za uczestników zebrania. Około 30 osób zdążyło uciec. W lesie znaleziono sporo proklamacyi. Wszystkich aresztowanych osadzono w cyrkule płoskim.

— **Rewizye.** W nocy na d. 7 sierpnia w domu nr 28 przy ul. M.-Włodzimierskiej dokonano rewizyi u porucznika A. Trojanowskiego i akuszerki B. Bojarskiej.

— **Omal nie materya wybuchowa.** Do policyi w Bojarce zgłosił się w tych dniach student, syn profesora D., z oświadczeniem, że pod dom ich, widocznie, z celem wywołania wybuchu, położono jakiś przyrząd wybuchowy. Pośpieszywszy na „niebezpieczne miejsce" policya pod kurnikiem znalazła zwykły węgiel do lamp łukowych, który wystraszeni letnicy wzięli za pyroksylinę.

— **Nieudany zamiar.** W dniu 6 sierpnia około godz. 2 po południu u wrót więzienia łukianowskiego zebrał się zwykły tłum odwiedzających, którzy przybyli, w celu widzenia się z więźniami. Wśród tłumu znajdował się jakiś młodzieniec z puszką w rękach. Dla dozoru nad zebranym tłumem stał przed bramą więzienia jeden z pomocników naczelnika więzienia, p. Krynickij. Ten ostatni zwrócił uwagę na owego młodzieńca z puszką w ręku i podszedł do niego. Niewiadomy młodzieniec z ochot zaczął rozmawiać z K. i nawet zwrócił się doń z prośbą, aby oddał słoik z konfiturami więźniowi Aronowi Kaprzycerowi, który został skazany na śmierć za dokonanie morderstwa, lecz któremu kara śmierci zamieniona została na dożywotnie ciężkie roboty. P. K. wyjaśnił młodzieńcowi, iż widzenie się z przestępcami kryminalnymi, jakoteż zaopatrywanie ich w prowianty wyznaczone jest na dzień następny i odmówił przyjęcia puszki z konfiturami. Jakby zadowolniony z otrzymanej odpowiedzi, młodzieniec odszedł na bok, a po upływie kilku minut oddał puszkę jednej z obecnych osób, prosząc ją o oddanie któremuś z policyantów, sam zaś odszedł. Osoba ta oddała puszkę dozorcy więziennemu Gonczarence, ten zaś postawił ją w kancelaryi więziennej. Tam obejrzano puszkę i wbrew oczekiwaniom administracyi więziennej, znaleziono w niej zamiast komfitur drugą mniejszą paczkę, napełnioną do połowy jakimś szarym proszkiem, na którym leżała mała buteleczka z jakimś płynem. Puszkę pozostawiono w kancelaryi więziennej.

Młodzieńca dotychczas nie odszukano.

OSOBISTE.

— Panowie: S. Kukol - Jasnopolski, A. Wrasski i A. Rittich, którzy przybyli do Kijowa w sprawach komisyi rolnej, wyruszyli dalej do Ekaterynosławia.

— SMUTNA DOLA. Wczoraj policya złapała na kradzieży 2-ch koszul młodego człowieka A. K—wa. W cyrkule podczas badania K. zeznał, że jest pasierbem właściciela kamienic w Kijowie, Dawydienki. Przed 1-ma laty matka jego wyszła za tego Dawydienkę i od tej chwili życie młodego chłopaka zmieniło się na istne piekło. Życie to, połączone z nędzą, doprowadziło chłopca do kradzieży Śledztwo w toku.

— AWANTURNICY. W dn. 6 b. m. do piekarni Wista przy ul. W.-Wasilkowskiej Nr 50, weszło 4-ch obcych piekarzy z żądaniem, aby robotnicy Wista przerwali w tej chwili robotę. Jeden z nich przytem rozbił okno. Wszystkich awanturników policya aresztowała.

— OKRADZENIE MIESZKANIA. Okradziono mieszkanie p. W. Litwinienki w domu Nr 31 przy ul. W.-Podwalnej. Straty dotychczas nie są obliczone.

— POŻAR. Wczoraj o godz. 10 wieczorem wybuchł pożar na Szulawce w koszarach 166-go pułku rowieńskiego, przy ul. Fabrycznej. W gaszeniu pożaru brały udział wszystkie 3 oddziały miejskiej straży ogniowej i straż ochotnicza.

— STRASZNA ŚMIERĆ. W tych dniach do fabryki drożdży Czokołowa na Głuboczycy w posesyi Nr 13, przyszła po brata dziewięcioletnia Aleksandra Maksimowa i skutkiem nieostrożności wpadła do rezerwoaru z wrzącą wodą. Natychmiast wydobyto dziewczynę, lecz była tak strasznie poparzona, iż «Pogotowie» już w stanie agonii odwiozło ją do szpitala Aleksadrowskiego.

Ostatnie wiadomości.

Król angielski wyjechał z Ischlu d. 16 sierpnia n. s. do Marienbadu. Cesarz Franciszek Józef i arcyksiążę Franciszek Salvator odprowadzili go na dworzec, gdzie obaj monarchowie serdecznie się pożegnali. Niezważając na deszcz ulewny, tłumy publiczności zapełniały ulice, wznosząc okrzyki na cześć obu panujących.

Dwudziesta rocznica wstąpienia na tron bułgarski księcia Ferdynanda, miała być uroczyście obchodzona 3/16 sierpnia w Sofii. Obchód jednak, z powodu epidemii w Tyrnowie, ograniczył się tylko do odśpiewania „*Te Deum*" i sama uroczystość została odłożoną na 15/28 sierpnia.

Strajk telegrafistów, jak donoszą z New-Yorku trwa w dalszym ciągu. Urzędowy arbiter stanu New-York, M. Reagan ofiarował swe usługi kompanii Western Union i Postal Company w celu położenia konca strajkowi. Telegrafiści zgodzili się na pośrednictwo, zarządy zaś kompanii odmówiły.

Kongres socyalistów w Nancy został zakończony uchwałą zwołania następnego kongresu w roku przyszłym w Tuluzie. Oprócz tego, uchwalono w zasadzie syndykaty urzędników i przyjęto porządek dzienny, zalecający przyjęcie napowrót urzędników usuniętych.

Sytuacya w Marokko. Z Casablanca telegrafują do „Matin", że wojska francuskie ze strony lądu są zupełnie otoczone przez Marokańczyków. Generał Drude wobec tego uważa sytuacyę za poważną. Wojska francuskie liczą zaledwie 2,800 żołnierzy i odczuwają brak artyleryi. Wobec tego możliwem jest wysłanie nowych wojsk do Casablanca, oraz rozwinięcie akcyi szerszej, niż zamierzano z początku.

Do „Times'a" donoszą z Tangeru, że Ulemowie, zebrani na naradę w Fezie, zagrozili sułtanowi złożeniem z tronu albo śmiercią, jeżeli sułtan nie ogłosi wojny świętej i nie stanie na czele wiernych. Szeryf z Kittain poparł najenergiczniej Ulemów. Wsród Europejczyków panuje przerażenie. Uciekają oni tłumnie do Europy.

Do Oranu przybyła pociągiem specyalnym z Algieru bateryа artyleryi polowej, która niezwłocznie została przeniesioną na pokład transportu „Shamrock", który w tej chwili wyruszył do Casablanca.

Hiszpański minister wojny wydał rozkaz krążownikowi „Numancia" udać się niezwłocznie do Tangeru, dla zastąpienia kontrtorpedowca „Destructor".

Pułkownik Müller, inspektor policyi franko-hiszpańskiej w Marokku, bawił w San-Sebastian i naradzał się z hiszpańskim pierwszym ministrem. W rezultacie tych narad wyjazd pułkownika Müllera do Marokka został zaniechany i powrócił on do Bernu. Wiadomość zrobiła duże wrażenie, jako wskazówka pogorszenia się sytuacyi.

Doktór Henryk de Rothschild porozumiał się z francuskimi ministrami wojny i marynarki, w celu zorganizowania w Tangerze ambulansu dla przyjmowania rannych w Casablanca. Doktór Rothschild wyjeżdża w tych dniach do Tangeru, w celu wyszukania pomieszczenia i porozumienia się z władzami sułtana. Za nim podąży wkrótce cały personel lekarski.

Telegramy.

(Od własnych korespondentów.)

Warszawa. 7 sierpnia. — Redaktor dwutygodnika „Naród a Państwo", p. Studnicki, skazany został na 100 rubli kary.

Niejaki Jakób Hertz ofiarował sto tysięcy rubli na założenie w Warszawie żydowskiego seminaryum nauczycielskiego.

(Od Agencyi Petersburskiej.)

Petersburg, 7 sierpnia.—Dnia 6 b. m. w obozie Krasnosielskim, w obecności Najwyższej, odbyła się z powodu świąt pułkowych i brygadowych rewia leibgwardyi pułku preobrażeńskiego i innych pułków piechoty, a także niektórych oddziałów artyleryi. O g. 4 po południu Najjaśniejszy Pan obejrzał reduty najrozmaitszych systemów, wzniesione na froncie obozu awangardy i wielkiego obozu. Stojące opodal redut wojska, przypuszczały do nich szturm: inne zajęte były ich obroną. Na jednej z redut Najjaśniejszy Pan był obecny przy ustawianiu kartaczownicy oraz strzelania z niej.

Warszawa, 7 sierpnia. — W dniu wczorajszym na ul. Bagno raniono śmiertelnie wystrzałem z rewolweru robotnika.

Warszawa, 7 sierpnia.—W dn. 6-ym sierpnia na stacyę Małkiń, kol. Petersbursko-Warszawskiej, gdy semafor był zamknięty, wszedł pociąg wojenny i wpadł na ostatni wagon pociągu towarowego. 7 wagonów i lokomotywa pociągu wojennego rozbite. Maszynista ciężko raniony, jego pomocnik i 4-ch kozaków lżej.

Łódź, 7 sierpnia.—Na ul. Orlej zabito wystrzałem z rewolweru robotnika.

Penza, 7 sierpnia.—W powiatach narowczastkim, korenskim i krasnosłobodskim Bank włościański nabył 2,725 dziesięcin, które zostały dla likwidacyi przekazane powiatowym komisyom rolnym.

Ekaterynosław, 7 sierpnia.—Celem zbadania kwestyi o możliwości żeglugi po przez porohy dnieprowskie, tutejsza administracya żeglugi wybrała komisyę, która wyjechała na łodzi motorowej i szczęśliwie minęła w te stronę i z powrotem wszystkie porohy aż do Nienasytca.

Wilno, 7 sierpnia. — Wobec dowozu znacznych transportów mąki z Rosyi środkowej, zjazd młynarzy kraju Północno-Zachodniego uchwalił poczynić starania o podwyższenie taryfy przewozowej na mąkę o 25 proc.

Rewel, 7 sierpnia.—Krążownik straży pogranicznej schwytał w pobliżu zatoki „Kasparwik" szkunę żaglową, na przemytnictwie z Niemiec 221 beczułek spirytusu.

Ananiew, 7 sierpnia. — We wsi Nowopawłówce ograbiono sklep monopolowy.

Jelec, 7 sierpnia. — Znaleziono zwłoki policyanta, widocznie zabitego podczas wymiany strzałów, albowiem dwa wystrzelone naboje z rewolweru skarbowego znaleziono o kilka kroków od nieboszczyka. Aresztowano dwóch napastników, którzy dokonali morderstwa w celu grabieży, jakoteż dwóch rabusiów, którzy dokonali zbrojnego napadu na sklep kupca Niekrasowa.

Białogród, 7 siernia. — Na radnych ziemskich obrano prawych, w tej liczbie hr. Dorrer, Goworuchę, Rebindera i profesora Migulina

Stawropol, 5 sierpnia.—W oddalonej dzielnicy miasta, w posiadłości, znajdującej się na uboczu, wykryto laboratoryum bomb.

Kielce, 6 sierpnia. — W powiecie olkuskim, podczas nocnej obławy, w której brały udział wojsko i policya, napotkano grupę ludzi uzbrojonych. Ci na rozkaz zatrzymania się dali do wojska parę strzałów, nie raniąc nikogo. Pod ogniem żołnierzy zginęło dwóch, jeden został raniony. Ujęto pięć osób.

Myszkin, 6 sierpnia.—Z powodu deszczów poziom wody na Wołdze podniósł się o cztery arszyny.

Tyraspol, 6 sierpnia, — Dziewięciu przyjezdnych rabusiów napadło w futorze na mieszkanie zamożnej wdowy Werbuczekowej, a poraniwszy ją, zastrzelili jej obłąkaną córkę. Następnie zabrali pieniądze i przedmioty wartościowe i uciekli.

Krasnojarsk, 6 sierpnia. — Czterech uzbrojonych złoczyńców napadło na sklep Gołowanowa i porwało 68 rb.

Połtawa 6 sierpnia.—W powiecie romeńskim czterech złoczyńców napadło na kupca Geitmana, jadącego na jarmark do wsi Korowińce i zabrało mu 3,500 rb. Trzech rabusiów schwytano i odebrano im 1,800 rb.; z resztą pieniędzy uciekł herszt bandy. W Połtawie wybuchła zaraza syberyjska. W 16 pułku kozaków dońskich padło 27 koni; nadto dużo zachorowało.

Czernihów. 6 sierpnia. — Policya starodubska wykryła zorganizowaną bandę rozbójników, którzy zamordowali Tchórzewskiego, napadli na dom duchownego Kartuszewskiego, i popełnili wiele jeszcze innych grabieży i rozbojów. W liczbie 10 aresztowanych znajdują się sekretarz sędziego śledczego, oraz osoby, pracujące w akcyzie.

Bałta, 7 sierpnia. — W miasteczku Krzywe Jezioro uriadnik wraz ze strażnikami przybył do domu, w którym ukrywało się 4 rabusiów. Rabusie przyjęli policyę salwą. Uriadnik zabity, dwóch strażników ranionych. Zrana rabusie poddali się. Jeden z nich został zabity podczas wymiany strzałów. Rabusie, są to włościanie, przybyli tutaj niedawno.

Mińsk, 7 sierpnia. — W nocy ubiegłej w pobliżu składów artyleryi niewiadomi złoczyńcy strzelali do żołnierzy, stojących na warcie. Wartownicy odpowiedzieli strzałami. Nie ujęto nikogo. Tejże nocy ciężko raniono wystrzałem w piersi żołnierza, stojącego na warcie przy prochowni brygady artyleryi. W jakich warunkach raniono żołnierza, dotychczas niewyjaśniono.

Jarosław, 7 sierpnia. — Zdarzył się jeden wypadek cholery, który zakończył się śmiercią. Do baraków dla cholerycznych dostawiono dwóch mężczyzn z powiatu, którzy zdradzali oznaki choleryny. W dn. 6 sierpnia dostawiono znów mężczyznę, chorego na cholerynę. Dwóch z nich już ma się lepiej.

Sanitarno-wykonawcza komisya rozpoczęła swoją działalność.

Ufa, 7 sierpnia. — W nocy zabito b. policmajstra Brekina. Morderców nie wykryto.—Niewiadomi złoczyńcy dokonali zamachu na życie naczelnika depôt warsztatów kolejowych.

Symferopol, 7 sierpnia.—W pow. teodozyjskim ośmiu uzbrojonych złoczyńców ograbiło nadzorcę indo-europejskiego telegrafu, i woźnicę, któremu zabrano konie.

W pow. symferopolskim dokonano zbrojnego napadu na dom dwóch mieszkańców Sabłasu. Zabrano około 1965 rb.

Na trakcie, prowadzącym z Symferopola do Eupatorii, 4-ch uzbrojonych złoczyńców ograbiło obywatela; zabrano mu 330 rb.

Ujęto jednego z ważniejszych przestępców, niejakiego Zajco, który przyznał się do dokonania morderstwa na osobach 4-ch rybaków w celu grabieży i do ograbienia sędziego Nowikowa w Kerczu, na sumę 12,000 rb.

Czernihów, 7 sierpnia.—W pow. nowogród-siewierskim niewiadomi złoczyńcy ograbili administratora folwarku swirzskiego. Zabrano 500 rb.

Ryga, 7 sierpnia.—Wieczorem trzech uzbrojonych złoczyńców napadło na karczmę w pow. womarskim. Spotkawszy zbrojny opór, uciekli. Podczas pogoni za złoczyńcami, jeden z nich został zabity, drugi raniony i ujęty. Wszyscy złoczyńcy są to włościanie z gub. kurlandzkiej.

Władywostok, 7 sierpnia. — O godz. 1 min. 30 zrana do portu „Złoty Róg" przybyła eskadra angielska, składająca się z trzech krążowników 1 klasy i jednego 2-ej. Dowódcą eskadry jest wice-admirał Murr.

Wiatka, 7 sierpnia. — O godz. 3 zrana podczas aresztowania członków organizacyi bojowej, którzy przybyli do konspiracyjnego lokalu, ciężko raniony został policyant i urzędnik policyjny Szyriajew. Aresztowano 5 osób. W mieszkaniu znaleziono kilka rewolwerów, bomby, materye wybuchowe, korespondencyę i literaturę nielegalną. Rzucona podczas aresztowania bomba nie wybuchła.

Ekaterynburg. 7 sierpnia.—Dziesięciu zbrojnych bandytów napadło na jadącego w towarzystwie dwóch strażników do kopalni kasyera fabryki „Wierchniesieckiej". Zabiwszy konia, raniwszy strażników, kasyera i stangreta, napastnicy zabrali 12,000 rb. i umknęli.

Irkuck, 7 sierpnia. — Nieznajomy jakiś, mianując się studentem Griaznuchinem, przedstawił Bankowi państwa depeszę cyfrowaną na otrzymanie 23,000 rb. Ponieważ wyglądało to nieco podejrzanie, zażądano od Griaznuchina dowodów i w ten sposób wykryło się fałszerstwo. Okazało się, że Griaznuchin, na mocy fałszowanych przekazów, otrzymał już 62,000 rb. Wicekontrolera Adamowa, podejrzanego o udział, zaaresztowano. Adamow przyznał się do udzielenia klucza telegraficznego.

Grodno, 7 sierpnia. — Przed domem kupca Najdusa wybuchła bomba, zapałowa. Ofiar niema.

Londyn, 7 sierpnia (Ag. Reutera). — W dniu 5 sierpnia w walce pod Casablanca, gdy Marokańczykom zabrakło nabojów, rzucili się oni na wroga z mieczami w rękach. Ze strony Francuzów 2-ch zabitych, troje ranionych. Straty tubylców prawdopodobnie znaczne. Hiszpanie nie brali udziału w bitwie.

Tanger, 7 sierpnia. (Ag. Reutera).— W Fezie panuje spokój. Sułtan przyśle tu prawdopodobnie ze 20 wpływowych tuziemców, celem naradzenia się z misyą francuską w sprawie wypadków w Casablanca. Donoszą również, że sułtan wysłał wpływowych Maurów do Kabylów, stojących pod Casablanca, w celu wstrzymania przelewu krwi.

Londyn, 6 sierpnia. (Reuter). — Do gazet tutejszych donoszą z Tangeru pod datą 1 sierpnia, że sułtan, pod wpływem paniki, zawezwawszy do siebie ulemów, szeryfów i inne wybitne osobistości w Fezie, oznajmił im o naruszeniu warunków traktatu, jakiego dopuściła się Francya względem Marokka, oraz o konieczności powzięcia środków obrony Marokka od napadu ze strony Francyi. Następnie sułtan wydał rozporządzenie, aby wybitni przedstawiciele wszystkich stanów niezwłocznie gotowi byli wyruszyć do Tangeru dla zaprotestowania przed przedstawicielami mocarstw przeciwko działalności Francyi. Podobne zachowanie sułtana składane jest na karb intryg dworskich.

Londyn, 7 sierpnia. (Ag. Reutera).— W dn. 5 sierpnia, zrana, marokańczycy przypuścili szturm do Casablanca. Francuzi przez pewien okres czasu pozostawali w obozie, następnie zaś wysłano niewielki oddział pod ochroną dział okrętów wojennych. Marokańczycy z zasadzki strzelali do Francuzów i jednego z żołnierzy zabili. Wysłano posiłki i odparto napad nieprzyjaciela.

Tanger, 7 sierpnia. (Ag. Hawasa).— W d. 5 sierpnia zrana marokańczycy silnie zaatakowali wojska francuskie. Walka wrzała na przestrzeni 6 kil. i trwała od godz. 7 do 11-ej zrana. Przy pomocy ognia działowego i rotowego odparto atak: Spahowie wstąpili w bój zacięty z Arabami, a podtrzymywały ich działa z krążownika „Gloir". Ze strony Francuzów raniony kapitan i 2 żołnierzy, a 2-ch żołnierzy zabitych.

Londyn. 7 sierpnia. (Ag. Reutera).— Do „Daily Mail" donoszą z Tangeru, że wczoraj Mac Leawa wydano wujowi sułtana Elmerani. Oczekiwaną jest walka Elmeraniego z Rajsulim.

Rio-de-Janeiro, 7 sierpnia. (Ag. Wolfa). —Prezydent rzeczypospolitej podpisał przyjęty przez izby projekt prawa o zaciągnięcie 3 milionów funtów sterlingów pożyczki na wprowadzenie monopolu kawowego.

Konstantynopol. 7 sierpnia. (Cor. B.). Posłowie Rosyi i Austryi przedstawili reprezentantom innych mocarstw program reformy sądowej w Macedonii.

Teheran, 7 sierpnia. (Ag. Reutera).— Dymisya ministra skarbu nie została przyjętą. Minister zakomunikował medżylisowi, iż długi wynoszą 700,000 funt. sterlingów. Bankierom tutejszym, którym rząd winien 68,000 funt. sterl. zaproponowano zaspokojenie ich pretensyi w rozmiarze 65%. Bankierzy zgodzili się pod tym warunkiem, iż pieniądze zostaną wypłacone gotówką, jeżeli zaś otrzymają oni gwarancyę, gotowi są czekać dłużej.

Adres medżylisu, donoszący o czynnościach administracyi, został doręczony szachowi przez prezesa i 6 członków medżylisu. Szach bardzo serdecznie przyjął delegacyę i obiecał możliwą pomoc do czasu usunięcia sprzeciwiających się osób z grona, stojących blizko jego osoby. Niektórzy prowincyonalni członkowie medżylisu uskarżali się, iż dążenia medżylisu w przeciągu całego roku nie dały konkretnych rezultatów.

Hamburg. 7 sierpnia. (Od kor. wł.).— Aparaty tutejszej głównej stacyi seismograficznej zanotowały w d. 4 sierpnia kilkakrotne trzęsienie ziemi. Trzęsienie ziemi w odległości 8,000 kil. na poł.-wschód od Hamburga nie było zbyt silne i trwało około 2 godzin.

Paryż, 7 sierpnia. — Minister robót publicznych, Barthout w mowie swej, wygłoszonej do przedstawicieli rad generalnych, rzekł: „pokój, którego tak szczerze pragnęliśmy, nie został naruszony. My dbamy o naszą godność i bezpieczeństwo naszych współrodaków, których prawa uznane zostały przez całą Europę i my nie zrobimy ani kroku dalej, niż na to pozwalają nam nasze interesy i prawa, lecz będziem umieli w należyty sposób bronić je".

Berlin, 7 sierpnia (od kor. wł.). — „Mor. Post." pisze: przy ocenie porozumienia rosyjsko-japońskiego przesada nie może mieć miejsca. Zawdzięczając porozumieniu temu Rosya i Japonia uwolniły się od przygniatającego ich barki ciężaru i otrzymały swobodę działań dla prac w obrębie swych dawnych granic i dla eksploatacyi ekonomicznej nowo nabytych okręgów. Na szerokiem polu polityki ogólnej wpływ Rosyi znacznie się wzmocnił w Azyi i w Europie. Rosya może teraz z większą energią zabrać się do uporządkowania swych spraw wewnętrznych. Staje się ona obecnie bardziej cennym sprzymierzeńcem Francyi i bardziej cennym przyjacielem innych mocarstw. W kwestyach polityki pokojowej Rosya znów staje się wpływowym czynnikiem.

Paryż, 7 sierpnia. (Ag. Havasa.) — W dn. 6 sierpnia rozpoczęła się sierpniowa sesya Rad generalnych. Skład członków Rad w większości wypadków pozostał ten sam. Rady urządziły owacyę na cześć wojsk, walczących w Marokko.

Paryż. 7 sierpnia. — Z Marienbadu donoszą, iż Clemenceau otrzymał zaproszenie na śniadanie do króla Edwarda.

ECHA ZE SWIATA.

Niesłychane honoraryum. Caruso zawarł niesłychany w rocznikach artystycznych kontrakt z impresaryem amerykańskim Conriedem na cztery sezony zimowe. Król tenorów otrzyma 4 miliony kor. za cały czas trwania *engagement*. Za tę cenę Caruso obowiązuje się wystąpić 60 razy w sezonie, co wynosi okrągłą sumkę 5.000 rb. od występu.

Przewidujący śpiewak wymówił sobie następujące warunki: nie będzie grał żadnej nowej roli, nie będzie ponosił żadnych kosztów podróży i za każdy występ dodatkowy otrzyma honoraryum 25,000 koron.

Giełda petersburska

7 sierpnia 1907 r

4% Państwowa renta	69⅝
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	68½
5% pożyczk prem. 1864 r.	347½
„ „ 1866 r.	247¾
5% obl. prem. Szlach. Banku	213
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	371
„ Petersb. Dyskont.-Pożycz.	399—402
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	314½
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	149½
„ Bransk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	95
„ Bakinsk. T-a Naftow.	509
„ Naft. T-a Br. Nobel.	
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszow i Ko.	149
„ Petersb. Prywat. i Komm.	142
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	—
„ „Hartman"	228
5% Pożyczka 1905 r.	90
„ „ 1906 r.	87
5% świadectwa włościańskie	77½

Usposobienie ogólne słabe.

Rozmowa z p. P. Stołypinem.

Prezes rady ministrów, p. Stołypin, przyjął przedstawiciela pisma paryskiego «Matin», inicyatora wyścigu samochodowego Pekin — Paryz. Rozmawiając o sportowych tryumfach ks. Borghese, p. Stołypin na razie uchylił się od tematów o treści politycznej. Na pytanie wszakże o sojusz franko-rosyjski, premier odpowiedział, że «nigdy jeszcze sojusz Rosyi z Francyą nie był tak mocny, jak obecnie».

Na wewnętrzną sytuacyę w Rosyi Stołypin zapatruje się optymistycznie: «W kraju panuje teraz spokój, porządek nie jest zakłócony, włościanie się uspokajają i chętnie kupują ziemię».

O sprawie agrarnej premier powiedział: «Kwestyi rolnej nie rozwiążą programy oderwane, na to trzeba czasu, dużo czasu. Niemcy zużyły 70 lat na rozstrzygnięcie tej sprawy i pomimo to nie rozstrzygnęły jej ostatecznie».

Pogłoski o trwającej wciąż rewolucyi są — zdaniem p. Stołypina — zupełnie bezpodstawne. W Petersburgu panuje spokój, na prowincyi również. «Przekonany jestem — powiedział premier—że jeśli rząd nie okaże zbyt swej słabości, będzie on zawsze panem sytuacyi. Miejmy nadzieję, że nowe wybory dadzą trzecią Dumę, składającą się z elementów zrównoważonych. Nie obawiam się opozycyi, ale pragnę, aby była ona rozumna i taktowna».

Kronika ekonomiczna.

Nowa emisya listów zastawnych Banku szlacheckiego.

W dn. 27 lipca państwowy szlachecki Bank ziemski otrzymał Najwyższe pozwolenie na drugą emisyę 5% listów zastawnych bez wygranych na sumę 25 mil. rubli. Emisya ma nastąpić na warunkach następujących:

1) Wartość nominalna listów zastawnych określona zostaje 100, 500, 1,000, 5,000 i 10,000 rb.

2) Listy zastawne mogą być imienne lub na okaziciela. Przepisy, dotyczące listów imiennych, jak i zmiany ich na listy na okaziciela i odwrotnie, zatwierdza minister skarbu.

3) Listy zastawne przynoszą roczny dochód w rozmiarze 5%, płatny co pół roku, w dn. 1 maja i 1 listopada.

4) Pięcioprocentowe listy zastawne bez wygranych amortyzują się: a) za pomocą ciągnienia, dokonywanego dwa razy do roku w dn. 15 marca i 15 października, na sumę należnych za odnośne półrocze terminowych opłat amortyzacyjnych debitorów, jak również opłaconych za tenże przeciąg czasu należności, jako przedterminową spłatę pożyczek, b) za pomocą zniszczenia listów zastawnych, złożonych w odnośnem półroczu dla przedterminowej opłaty pożyczek.

5) Za wylosowane listy zastawne wypłacany jest kapitał według ich nominalnej wartości, począwszy od najbliższego po wylosowaniu terminu płatności kuponów.

6) Przy składaniu wylosowanych listów zastawnych dla otrzymania kapitału powinny być przedstawione wszystkie kupony, których termin upływa po nastąpieniu terminu spłaty kapitału według listów, w przeciwnym razie suma brakujących kuponów odtrąca się od kapitału listów zastawnych.

7) Wypłata procentów na mocy kuponów i kapitału na podstawie wylosowanych listów zastawnych dokonywana jest przez Bank państwowy w jego kantorach i filiach, jakoteż i w innych instytucyach, wskazanych przez ministra skarbu.

8) Listy zastawne posiadają swą wartość w przeciągu lat trzydziestu, a kupony—w przeciągu dziesięciu lat od dnia terminu ich płatności.

9) Listy zastawne są przyjmowane według wartości nominalnej, jako gwarancya akuratnego wykonania antrepryz i dostaw rządowych, ratami opłacanej akcyzy od wódki i według wartości, ustanowionej na każde półrocze przez ministra skarbu i podawanej do ogólnej wiadomości przez Senat rządzący, jako gwarancya: a) awansów i pożyczek, otrzymanych na mocy antrepryz i dostaw rządowych, b) ratami opłacanej akcyzy od nafty i zapałek, c) zapłaty za wydane na kredyt banderole do tytoniu i d) opłat celnych.

Rynki zbożowe.

Pomimo suchej i cieplejszej pogody w ciągu ostatnich tygodni w Zachodniej Europie i w Ameryce, widoki na urodzaj zboża zmieniły się bardzo mało, oczekiwany jest bowiem niżej średniego. Uszkodzone zostały znacznie zasiewy w Niemczech, Anglii i Północnej Francyi. W Anglii zbiór oczekiwany jest niezadawalniający, o 15% mniejszy niż w roku ubiegłym. We Francyi Północnej, aczkolwiek urodzaj przewidywany jest nie niższy, niż w roku ubiegłym co do ilości, ale gorszy pod względem jakości. Spowodowały to deszcze, niepozwalające w swoim czasie przystąpić do żniw. W Niemczech urodzaj gorszy niż w roku ubiegłym: w Austro-Węgrzech i na półwyspie Bałkańskim bez zmiany. W Stanach Zjednoczonych daje się zauważyć w ostatnim miesiącu polepszenie; z Argentyny nadchodzą pomyślne wiadomości o stanie plantacyi pszenicy. W Rosyi, dzięki częstym deszczom do żniwa przystąpiono z opóźnieniem; zbiór zboża wogóle oczekiwany jest zadawalniający, chociaż deszcze obniżyły jakość ziarna. W guberniach północno-zachodnich i w nadwołżańskich upały znacznie pogorszyły stan jarzyn. Na międzynarodowym rynku zbożowym w ubiegłym tygodniu panowało usposobienie dość spokojne. Nie wyjaśnione jeszcze rezultaty wszechświatowego urodzaju wstrzymują kupców od większych tranzakcyi: ceny są nieco zniżone.

Na rynkach rosyjskich przy nieznacznej ilości tranzakcyi dało się zauważyć dążenie ku usposobieniu mocnemu. Przyczyniają się ku temu deszcze a i wskutek tego zmniejszenie dostawy i podaży z jednej strony, oraz zwiększenie zapotrzebowania z drugiej. Dzięki powyższym przyczynom, ceny zboża, szczególniej żyta w ubiegłym tygodniu znacznie się podniosły. Oprócz tego w niektórych miejscowościach na zwyżkę cen wpłynęły warunki czysto miejscowe. Tak np. w rajonie rzeki Kamy, zapotrzebowanie zboża było dla posiewu, w rajonie środkowej Wołgi dla młynów i przytem odczuwał się brak towaru.

Na rynkach portowych panowało usposobienie stałe, chociaż znacznych tranzakcyi nie dokonano.

Większym popytem z zagranicy cieszyła się w południowych portach pszenica po cenach zwiększonych i w portach nadbaltyckich żyto.

Tranzakcye z oziminą w ubiegłym tygodniu zawierane były przy usposobieniu trwałem. Posiadacze zboża, mając na widoku znaczny nieurodzaj, wstrzymują się od sprzedaży. Kupują przeważnie pszenicę młynarze, którzy płacą za nią ceny o 5-10 kop. wyższe od normalnych. Niektóre młyny poszukują dla swych potrzeb towaru w południowych rajonach, płacąc po 90—95 kop. za pud na miejscu bez dostawy (fracht 5—10 kop.). Nabywanie żyta dla intendentury trwa w dalszym ciągu, ceny podniosły się o 2—3 kop. na pudzie, zawierano tranzakcye po 85 kop. za żyto. Podaż owsa zwiększa się, ceny są nieco zniżone. Intendentura nabyła 150,000 pud. owsa po 72—73 kop. z dostawą w lutym. Na stacyach kolei Poł.-Zachodnich płacą 62—70 kop. za pud. Usposobienie z jęczmieniem stałe; zapotrzebowania napływają przeważnie ze strony browarów: płacą one 80—88 kop. za jęczmień słodowy. W rajonie nadnieprzańskim usposobienie rynków polepsza się.

Na rynku kijowskim spokojnie: ceny pszenicy i żyta dość stałe, zapotrzebowania przeważnie dla młynów. Z owsem usposobienie bardzo słabe: z jęczmieniem — mocne, dostawy niema. Płacą za pszenicę ozimą 98—105 kop., żyto ekonomiczne do 95 kop., nasienie 84—90 kop., owies ekonomiczny 72—76 kop., mięszany 67—73 kop., jęczmień słodowy 85—90 kop., pastewny 70—73 kop. Żniwa oziminy w kraju ukończone, przystępują do młócenia. Gryka miejscami zebrana, miejscami stoi jeszcze na pniu. zbiór owsa ma się ku końcowi. Zabierają się do koszenia prosa i grochu. Roboty w polu idą szybkiem tempem, za tydzień rozpocznie się siejba oziminy.

Warszawa. Usposobienie rynku zbożowego ciche. Pszenica ozima 1 rb. - 1 rb. 5 kop., żyto 95 k.—100 k., owies 85 kop.: z jęczmieniem tranzakcyi żadnych.

Libawa. Usposobienie spokojne, z żytem stałe, żyto na sierpień 98 kop., na wrzesień 95 kop., owies średni na wrzesień—październik 76 kop.

Odesa. Z pszenicą, z powodu nieznacznych zapasów, usposobienie mocne, ceny podniosły się. Z żytem z powodu braku zapotrzebowań na eksport słabe, chociaż ceny nie spadają. Z owsem, jęczmieniem i kukurydzą—stałe. Płacą: pszenica odeska ulka za 9 p. 30 funt. po 1 rb. 6 kop., żyto za 9 p. 30 f. po 98 kop., owies po 80 kop., jęczmień po 75 kop., kukurydza po 69 kop.

Królewiec. Z oziminą i z owsem usposobienie bezczynne, z jęczmieniem i otrębami — mocne, z olejami (oprócz rzepaku, z którym usposobienie słabe) stałe. Płacą: jęczmień pastewny 87—105½ kop., otręby pszenne lepsze 79—81 kop., średnie 78—79 kop., żytnie 97 — 101 kop., groch «Wiktorya» 110 — 130 kop., raps 2 rb. — 2 rb. 35 kop., rzepak najlepszy 2 rb. 50 kop. — 2 rb. 67½ kop.

Życie Polskie w „Hôtel Lambert"

za czasów księcia Adama Czartoryskiego.

(Szczegóły udzielone przez hrabinę Zamoyską.)

Dawni uczniowie Szkoły wolnej nauk politycznych (*Ecole libre des sciences politiques*) z okazyi wizyty zbiorowej w «hotel Lambert» w dniu 14 kwietnia 1907 roku uprosili hrabinę Zamoyską, synowicę księcia Adama Czartoryskiego i jedną z liczby niewielu żyjących świadków owych czasów, o udzielenie szczegółów ówczesnego życia w «hôtel Lambert». Otrzymane od hrabiny informacye, ogłoszone w miesięczniku «Annales des sciences politiques» za miesiąc maj r. b., w języku francuskim, podajemy w przekładzie polskim.

Aby zrozumieć, jakim sposobem książę Adam Czartoryski, dziad teraźniejszego właściciela, stał się mieszkańcem wyspy Saint-Louis i posiadaczem „hôtel Lambert", należy przypomnieć okres wcześniejszy jego życia.

Po drugim rozbiorze Polski, będąc jeszcze bardzo młodymi, książę Adam i brat jego Konstanty, zostali zatrzymani w roli zakładników na dworze Cesarzowej Katarzyny II. Tam, obaj młodzieńcy byli tak pilnie strzeżeni, że wszelka ich korespondencya, nawet z najbliższą rodziną ulegała ścisłej kontroli.

Miano nadzieję, że obaj książęta, pochwyceni w wir zabaw i przepychu dworskiego, dadzą się oderwać od swego kraju i staną się narzędziem obcej polityki. Młodzi Czartoryscy pozostali obcy wpływom otoczenia. Postawa i zachowanie się obu braci były w takiem przeciwieństwie do pojęć i obyczajów społeczeństwa, wśród którego zmuszeni byli pozostawać, że niebawem pozyskali szacunek i przyjaźń przyszłego Cesarza Aleksandra I.

Pozostając przy osobie Wielkiego Księcia Aleksandra, gdy brat jego zajmował to samo stanowisko przy Wielkim Księciu Konstantym, książę Adam, swym umysłem wzniosłym, zacnością serca i szlachetnym charakterem zachwycił tego, kto później słynął w Paryżu z daru ujmowania ludzi. Ze zwyciężonego i zakładnika książę stał się jego poufnym wspólnikiem marzeń młodzieńczych, doradcą i „mentorem", jak go Aleksander I sam nazywał. Zaraz po wstąpieniu swem na tron, Cesarz Aleksander mianował księcia Adama członkiem Rady Państwa z przydzieleniem do ministerstwa spraw zagranicznych, którego kierunek wkrótce potem mu powierzył, mając zapewne, na względzie urzeczywistnienie swych zamiarów względem Polski i poprawienie poprzednich niesprawiedliwości. Czartoryski zgodził się pod warunkiem, że mu wolno będzie nie przyjmować ani wynagrodzenia, ani orderów. Wkrótce jednak poczucie władzy monarszej zastąpiło skłonność Wielkiego Księcia do naprawiania krzywd.

Rozbieżność pojęć, zaznaczająca się coraz wyraźniej spowodowała księcia do ustąpienia z urzędu w ministerstwie spraw zagranicznych z pozostaniem jedynie na stanowisku kuratora Uniwersytetu Wileńskiego.

W czasie kongresu wiedeńskiego w r. 1815, Cesarzowi Aleksandrowi już nie chodziło wcale o połączenie Polski pod jego berłem. Książę Czartoryski towarzyszył Cesarzowi do Wiednia. Źle widziany, jako Polak, w otoczeniu Monarchy rosyjskiego, podejrzewany przez dyplomacyę europejską, która nie rozumiała jego roli przy Cesarzu, pozbawiony możności otrzymać dla swego kraju to, czego się spodziewał od przyjaciela młodości, książę walczył wytrwale o to, co jeszcze było do uratowania, zdobywając dla swych współziomków w trzech zaborach uznanie ich odrębności narodowej, poszanowanie ich języka i wyznania i zachowując dla cząstki kraju, pod rządem konstytucyjnym, imię Polski.

Ziemie b. rzeczypospolitej polskiej, które nie weszły w skład nowej jednostki politycznej, nazwanej Królestwem Polskiem, korzystały od początku panowania Cesarza Aleksandra z pewnej swobody, i wskutek tego oświata w tych prowincyach, pozostająca pod kierunkiem księcia rozwijała się świetnie. Książę przywiązywał duże znaczenie do swego stanowiska, które mu pozwoliło wywierać wpływ tak szeroki, że znany mąż stanu rosyjski Nowosilcow mawiał, że książę Adam opóźnił na całe stulecie wynarodowienie, czyli zrusyfikowanie Polaków.

Jakkolwiek szczupłe, Królestwo Polskie organizowało się i rozwijało niezwykle pomyślnie o tyle, o ile konstytucya udzielona przez Cesarza Aleksandra była szanowaną i o ile rząd autonomiczny zachował wolność działania. Jednak ten cień konstytucyi, którą rządziło się Królestwo pod berłem Monarchów rosyjskich był przyczyną niezadowolenia dworaków i biurokracyi. Malkontenci ze swej strony wywoływali zamachy na konstytucyę, szykany i prześladowania, które zwiększając się z dniem każdym, doprowadziły, podczas panowania Cesarza Mikołaja I do powstania 29 listopada 1830 roku. Uposażony, pomimo konstytucyi, we władzę nieograniczoną, Wielki Książę Konstanty rządził w Warszawie. Książę Adam, w przewidywaniu katastrofy, napróżno starał się otworzyć oczy Wielkiego Księcia na niebezpieczeństwo położenia. Na nic się to nie zdało i Wielki Książę, zaraz po wybuchu powstania, opuścił Warszawę wraz z pułkami rosyjskimi, stanowiącymi część garnizonu, mówiąc, że Polakom pozostaje samym szukać porozumienia się z rządem.

Książę Adam, pomimo swej woli, znalazł się na czele rządu tymczasowego. Przyjął on to posłannictwo, jedynie w nadziei utrzymania jakiegokolwiek porządku i, w razie możności ochronienia swego kraju od klęsk nieuniknionych. Ale rękawica została rzuconą. Groźne manifesty Cesarza Mikołaja upewniały niezbicie, że sprawa może się rozstrzygnąć tylko mocą oręża. Walka, walka zacięta trwała dziesięć miesięcy. Zakończyła się ona bombardowaniem i zdobyciem Warszawy d. 8 września 1831 r.

Żołnierze polscy, nie chcąc wobec nieprzyjaciela składać broni, cofnęli się do zaborów Austryackiego i Pruskiego, skąd prześladowania rządów, mieniących się neutralnymi zmusiły ich całą masą udać się do Francyi. Przyjęci z uniesieniem przez ludność i silni wspomnieniami legionów polskich Napoleona I, spodziewali się oni niebawem złączyć dla służby sprawie narodowej.

Książę Czartoryski, skazany zaocznie na śmierć, musiał udać się na wygnanie. Po przybyciu do Paryża zajął skromne mieszkanie, 25-te przedmieście du Roule, gdyż rząd skonfiskował nietylko jego wspaniałą rezydencyę w Puławach i olbrzymie dobra na Litwie i Rusi, ale również i posiadłości jego matki, siostry i teściowej, które, wszystkie trzy, były wdowami i w podeszłym wieku.

Wierząc święcie w ostateczny tryumf sprawiedliwości, nie łudząc się jednak nadzieją prędkiego urzeczywistnienia swych zabiegów, był on jednak przeświadczonym, że osiągnąwszy uznanie praw Polski przez parlamenty Francyi i Anglii i stwierdziwszy wobec nich naruszenie warunków traktatu wiedeńskiego przez te mocarstwa podpisanego, warunków, gwarantujących narodowość polską,—osiągał on przynajmniej zwycięstwo moralne. Aż do samej śmierci, w ciągu trzydziestu lat z kolei, w chwili dyskusyi nad adresem, którym Izba odpowiadała na mowę tronową, książę Adam usiłował, by dodano odnośnie do sprawy polskiej, wyjaśnienie mniej lub więcej wyraźne, stosownie do usposobienia komisyi adresowej.

Jeżeli będzie się miało na względzie stanowisko prawie królewskie, jakie książę zajmował w Polsce, to wówczas będzie jasnem, że trzeba było zdobyć się na prawdziwe bohaterstwo, żeby z roku na rok powtarzać te same zabiegi wobec komisyi, więcej lub mniej przychylnych i że było ciężko, jak sam mawiał nieraz, na stare lata, zamienić się w żebraka. Z liczby tych do kogo się udawał można wymienić barona Bignon, Odilon Barrot, Saint-Marc Girardin, Montalembert, którzy oddawali i swe serce i swój talent na usługi sprawy polskiej.

Z drugiej jednak strony spotykał on energiczny opór tych, którzy znajdowali, że stwierdzanie praw, gdy nie miało się zamiaru poparcia takowych siłą, było niedorzecznem, bezcelowem i ubliżającem dla Francyi.

(d. c. n.).

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.